KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 30 STYCZNIA 1932 ROKU. Nr. 24.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WIELKA POŻOGA WOJENNA W AZJI

HUK ARMAT I BOMB W SZANGHAJU I CHARBINIE.

SZTURM NA SZANGHAJ.

LONDYN, 29.1. — Po kilkugodzinnych niezwykłych zaciętych i krwawych walkach, chińska dzielnica Szanghaju, licząca około półtora miljona mieszkańców, została zajęta przez wojska japońskie.

Pretekstem do ataku na Szanghaj było niewystarczające przyjęcie przez Chińczyków wszystkich punktów ultimatum, jakie głównodowodzący flotą japońską, adm. Sziyozawa, wystosował do władz chińskich Szanghaju. Sziyozawa zażądał wycofania wojsk chińskich poza obręb miasta do godz. 4 popołudniu. Wobec niespełnienia żądania. Japończycy o godz. 4 min. 25 rozpoczęli atak.

Wstępem do ataku był wypad japońskiej eskadry samolotów, która zarzuciła dzielnicę chińską Sze-Pei setkami ciężkich pocisków. Bombardowanie było kilkokrotnie powtarzane, a wybuchy spowdowały w mieście nieopisaną panikę. Chińczycy zabarykadowali się w mieszkaniach. Po pewnym czasie rozległy się w porcie salwy dział okrętowych. Flota japońska zaczęła ostrzeliwać fort chiński Wu-Sang. Artylerja fortu odpowiadała, ostrzeliwując okręty japońskie.

Przed rozpoczęciem ataku na Szanghaj władze japońskie ostrzegły mieszkańców koncesyj europejskich, iż wskutek walki w ciemnościach możliwe są nieszczęśliwe wypadki. Należy więc uniknąć wychodzenia na ulice.

Wszystkie załogi europejskie i załoga Stanów Zjednoczonych otrzymały rozkaz ostrego pogotowia. W koncesji amerykańskiej ogłoszono stan oblężenia.

Bombardowanie fortu Wu-Sang trwało zaledwie dwie godziny. Ciężkie pociski zniszczyły całkowicie schrony betonowe, aż wreszcie ostatnie działo chińskie zamilkło. Fort ten był kluczem do opanowania żeglugi na rzece. To też z chwilą, gdy przestał odpowiadać ogień japoński, adm. Szioyzawa zarządził desnat na pograniczu koncesji europejskiej i dzielnicy chińskiej Se-Pei. Jednocześnie czołgi przypuściły szturm do dworca kolejowego, gdzie Chińczycy stawili niezwykle zacięty opór. Dworzec spłonął. Atak wykonany przy pomocy granatów ręcznych doprowadził do ostatecznego zwycięstwa Japończyków.

Po zajęciu dworca piechota morska ruszyła do ataku na Sze-Pei. Miasto było spowite mgłą i dymem płonących budynków. Miasto rozświetlały płomienie pożarów i reflektory, krążących nad miastem samolotów japońskich.

W DZIELNICY EUROPEJSKIEJ.

LONDYN, 29.1. — Bombardowanie dzielnicy chińskiej Sze-Pei obserwowano z dachów wyższych budowlj koncesyj europejskich. Jakkolwiek dzielnica ta jest odległa o 5 kilometrów, słyszano doskonale strzały karabinowe i terkotanie karabinów maszynowych. Po godzinie na tereny francuskie i angielskie zaczęli przybywać pierwsi dezerterzy-Chińczycy. Jednocześnie kilka zbłąkanych pocisków padło na koncesję francuską, wzniecając pożar.

W koncesji angielskiej zdarzył się incydent, gdyż marynarze angielscy nie chcieli przepuścić czołgów japońskich, skierowanych do ataku.

We wszystkich dzielnicach europejskich panuje ostre pogotowie. Europejska szkoła średnia jest podziurawiona kulami. Straż ogniowa pracuje bez przerwy.

DALSZE POSIŁKI JAPOŃSKIE.

LONDYN, 29.1. — Przy świetle pochodni rozpoczęło się lądowanie dalszych posiłków japońskich. Wyładowane oddziały są pośpiesznie wysyłane samochodami ciężarowemi do boju. Kanonada poza dworcem przybiera na sile.

W dzielnicy japońskiej ukazali się pierwsi jeńcy. Są to przeważnie żandarmi chińscy, których ujęto po wkroczeniu do SzePei.

Lazarety japońskie są przepełnione, gdyż oddziały prowadzące ofenzywę na dzielnicę chińską dostały się do zasadzki i poniosły duże straty od ognia kulomiotowego. Jednakże generalnym atakiem zdobyły Sze-Pei, zmusiły przeciwnika do wycofania się z miasta.

Po opanowaniu Sze-Pei, Japończycy wykonali atak na drugą dzielnicę chińską, Hong-Kiu, którą też całkowicie obsadzili. Przy zdobywaniu dzielnic północnych spotkali się z zaciekłym oporem wojsk, nadesłanych pośpiesznie z Su-Czou.

Jak w roku 1914.

LONDYN, 29.1. Konserwatywna prasa angielska zachowuje stanowisko naogół przychylne wobec poczynań Japonji na Dalekim Wschodzie. „Times“ twierdzi, że Japonja ma prawo bronić swych koncesyj, przyznanych jej przez Chiny na mocy traktatów.

„Daily Telegraph“ również uważa akcję japońską za usprawiedliwioną, obawia się jednak następstw, jakie pociągnie za sobą zajęcie Szanghaju. To, co dzieje się obecnie, przewyższa pod względem doniosłości dotychczasowe wypadki na Dalekim Wschodzie. Zająwszy Szanghaj, Japonja odcięła Nankin od morza i otworzyła sobie drogę do penetracji wgłąb Chin, dzięki opanowaniu ujścia rzeki Jang-Tse-Kjang.

Natomiast liberalna „New Chronicle“ ostro krytykuje Japonję, zarzucając jej imperjalizm. Socjalistyczny „Daily Herald“ jest zdania, że zajęcie Szanghaju pod względem doniosłości można porównać z marszem wojsk austrjackich na Białogród w chwili wybuchu wojny w roku 1914.

Krwawe walki w Charbinie.

LONDYN, 29.1. Gdy wojska japońskie zdobywają Szanghaj, na ulicach Charbina rozgorzały nowe walki. Wojska japońskie stoją poza rogatkami, nie biorąc bezpośredniego udziału w wypadkach. Istotnymi panami miasta są wojska chińskie, występujące pod nazwą gwardji mandżurskiej. Gwardja ta jest umundurowana przez Japończyków, a ważniejsze stanowiska w dowództwie zajmują oficerowie japońscy. Nominalnym wodzem jest generał narodowości chińskiej Si-Sja.

Dawna władza chińska nie chce uznać gwardji mandżurskiej. Z tego powodu toczą się uporczywe walki o punkty strategiczne w Charbinie. Prawdopodobnie Japonja wmiesza się w chwili decydującej.

Gwardja mandżurska obejmuje w posiadanie kolej wschodnio-chińską. Jest to bardzo zręczny manewr ze strony Japonji, która w ten sposób uniknie zatargu z rządem sowieckim, zrzucając odpowiedzialność na zorganizowane przez się wojska chińskie.

Nad Charbinem krążą bezustannie japońskie samoloty wojskowe, obserwując bieg wypadków. Udziału w walkach nie biorą.

Według niesprawdzonych pogłosek, do Charbina przybył gen. Maa, aby odegrać rolę arbitra między gen. Si-Sja a chińską władzą miejscową.

Starcie japońsko-sowieckie.

LONDYN. 29.1. W odległości 15 kilometrów od Charbina, na stacji kolei wschodnio - chińskiej, żołnierze japońscy usiłowali zarekwirować pociąg pospieszny, lecz spotkali się z oporem ze strony personelu stacyjnego i obsługi pociągu.

Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, władze japońskie rozkazały pasażerom opuścić wagony. Pociąg zabrawszy żołnierzy japońskich, odjechał w kierunku Charbina. Sowiecki zawiadowca stacji wniósł skargę do dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej.

LONDYN, 29.1. W związku z zarekwirowaniem przez wojska japońskie pociągu pospiesznego pod Charbinem, ambasador sowiecki w Tokio skierował do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych notę protestacyjną. Rosja sowiecka jest przeciwna wszelkim transportom wojsk, zarówno japońskich, jak i chińskich, na szlakach, pozostających pod zarządem dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej.

Ruch w stoczniach amerykańskich.

NOWY JORK. 29.1. W stoczniach amerykańskich zauważono nagłe ożywienie. Okręty, których budowa była wstrzymana ze względów oszczędnościowych, są obecnie szybko wykańczane.

Prezydent Hoover miał oświadczyć, że zmuszony jest dostosować tonaż floty amerykańskiej do tonażu floty japońskiej. Wskutek ostatnich ograniczeń w budowie, marynarce Stanów Zjednoczonych grozi prześcignięcie przez rozrastającą się flotę japońską. W początkach r. 1936 nastąpi zrównanie sił pod względem tonażu, co praktycznie będzie się równało supremacji japońskiej o 30 procent. gdyż tyle wynosi współczynnik spadku wartości bojowej floty po przepłynięciu Pacyfiku.

Koła marynarki wojennej wywierają nacisk na rząd, by flota amerykańska została wzmocniona.

BOMBARDOWANIE PRZEDMIEŚĆ.

LONDYN, 29.1. — Według ostatnich informacyj, trzy czwarte Szanghaju, nie licząc terenów europejskich, jest zajęte. Okręty japońskie w porcie w dalszym ciągu bombardują przedmieścia miasta. Na zdobytym forcie Wu-San powiewa flaga japońska. Do portu przybywają dalsze transporty z wojskiem japońskiem. Straty są niewyjaśnione.

Chińczycy również otrzymują nowe posiłki z Fu-Czau i z Nankinu. Siły są oceniane na 30.000. Należy oczekiwać, iż w przeciągu dnia dzisiejszego opór chiński będzie złamany.

Japoński komunikat oficjalny donosi że walkę rozpoczęli pierwsi Chińczycy przez ostrzeliwanie z fortu Wu-Sang okrętów japońskich, strzegących w porcie desantu.

2 TYSIĄCE ZABITYCH.

LONDYN, 29.1. — Podczas ataków powietrznych na dzielnicę chińską Sze-Pei w Szanghaju, samolotowa bomba japońska spadła na dach 8-piętrowego hotelu „Cosmopolitan Palace“. Dwa górne piętra zostały zniszczone.

Ponieważ mieszkańcy byli uprzedzeni o możliwości bombardowania i zdążyli ukryć się w piwnicach, wybuch bomby nie pociągnął za sobą żadnych ofiar.

Według sprawozdań mędzynarodwych oddziałów Czerwonego Krzyża, liczba zabitych i rannych żołnierzy chińskich w dzielnicy chińskiej wynosi około 2.000.

ANGLICY TEŻ WALCZĄ.

LONDYN, 29.1. — Chińska dzielnica w Szanghaju Sze-Pei płonie od 6 godzin. Korespontenci pism zagranicznych obserwują pożar z okien drapacza chmur w dzielnicy angielskiej. Morze ognia obejmuje olbrzymią powierzchnię, zaludnioną przez miljon mieszkańców. O stłumieniu pożaru nie może być mowy, gdyż domy chińskie są przeważnie drewniane.

Dziś o godz. 7 rano (według czasu europejskiego) na teren koncesyjny angielski wtargnęła banda zdemoralizowanych żołnierzy chińskich w liczbie około dwu tysięcy. Marynarze angielscy odparli atak ogniem karabinowym.

Również na koncesję francuską usiłowali przedostać się chińscy dezerterzy lecz byli powstrzymani przed zasiekami z drutu kolczastego.

FLOTA AMREYŃSKA PŁYNIE.

LONDYN. 29.1. — Cztery kontrtorpedowce amerykańskie, które wczoraj wypłynęły z portu Manilli, znajdują się w drodze na wody chińskie. Początkowo przypuszczano, że eskadra ta wykona jedynie demonstrację. Obecnie jest już pewne, iż nie będzie to demonstracja, gdyż okręty zdążają wprost do Szanghaju, dokąd mogą przybyć w przeciągu 35 godzin.

Według informacji Waszyngtonu, głównodowodzący eskadrą, płynącą z Manilli do Szanghaju, kontradmirał Taylor, otrzymał od rządu amerykańskiego tajne instrukcje, utrzymane w tonie bardzo energicznym. Treść rozkazu nie jest znana lecz według krążących pogłosek, okręty amerykańskie wpłyną do portu Szanghaju i zatrzymają się w bezpośredniem sąsiedztwie japońskich jednostek bojowych.

31 OKRĘTÓW WOJENNYCH.

LONDYN, 29.1. — W porcie Szanghaju znajduje się obecnie 31 okrętów wojennych pod rozmaitemi flagami. W tej liczbie są 23 jednostki japońskie, 5 angielskich, 2 francuskie i 1 amerykańska. Oczekiwane jest przybycie flotylli kontrtorpedowców amerykańskich.

Pozatem w górze rzeki znajdują się kanonierki japońskie, amerykańskie, francuskie i angielskie.

A LIGA NARODÓW?

GENEWA, 29.1. — Na wieść o zajęciu Szanghaju, dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Narodgw zostało przerwane. Delegat chiński oświadczył, że według otrzymanych przezeń informacyj Japonja nie poprzestanie na zajęciu Szanghaju, lecz będzie dążyła do opanowania magistrali kolejowej Szanghaj —Nankin.

Niezwykły pośpiech
w pracy sejmowej.

WARSZAWA, 29.1 (Tel. wł.) Dziś w południe p. marszałek Sejmu, Świtalski, odbył z prezesami poszczególnych klubów kolejne konferencje co do sposobu prowadzenia obrad nad budżetem w pełnym Sejmie. W toku rozmów p. marszałek wysunął projekt podziału pomiędzy poszczególne kluby ogólnego kontyngentu czasu, przewidzianego na obrady budżetowe. Kontyngent ten wynosić będzie w tym roku 36 godzin, z czego na klub BB. przypadnie przeszło 13 godzin, na Klub Narodowy 5 godzin, na klub Ludowy 4 i pół godz. i td.

Następnie p. marszałek zakomunikował prezesom klubów, że większość rządowa pragnie w tym roku prowadzić jednocześnie z plenarnemi obradami nad budżetem prace nad niektóre projektami rządowymi w komisjach. Dlatego też p. marszałek projektuje, aby plenarne posiedzenia rozpoczynały się nie jak w latach poprzednich już w godzinach porannych, ale dopiero o godz. 4 popołudniu. Godziny przedpołudniowe poświęcone byłyby pracy w komisjach.

Przeciwko tej propozycji zastrzegli się prezesi niektórych klubów sejmowych, podnosząc, że w interesie należytego omówienia budżetu na plenum Sejmu należy całą uwagę Izby skupić na tym problemacie i nie rozpraszać jej uwagi. Ponadto równoczesne prowadzenie obrad wymagałoby wielkiego wysiłku i pośpiechu ze strony wszystkich klubów, co oczywiście odbiłoby się niekorzystnie zarówno na pracach budżetowych, jak i komisyjnych.

Wystąpienie z Ch. D.
KS. SZYDELSKIEGO.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Ks. pos. Szydelski wystąpił z Ch. D.

W sprawie moratorjum
WNIOSEK CH. D.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Klub Ch. D. zgłosił w Sejmie wniosek, domagający się obniżenia stopy procentowej i moratorjum dla zaległości podatkowych za rok 1930, a za r. 1931 na spłaty.

POGŁOSKI
O NOWYM RZĄDZIE.

WARSZAWA, 29.1. W kołach politycznych odżyły pogłoski, że natychmiast po ukończeniu prac Sejmu nastąpi zmiana gabinetu. Pogłoski te potwierdzają nawet osoby zbliżone do sanacji.

Na tem tle snute są różne kombinacje. Mało prawdopodobną jest pogłoska o t. zw. gabinecie pojednania z gen. Sosnkowskim na czele. Bardziej prawdopodobnym jest gabinet „silnej ręki" płk. Pierackiego. Wśród kandydatów na premierów wymieniają płk. Sławka, a nawet gen. Składkowskiego.

Utrzymują, że do gabinetu wejdzie jako wicepremjer, szef sztabu gen. Gąsiorowski, który ma być wybitnym fachowcem wojskowym, ale w polityce do tej pory udziału nie brał. W każdym razie ustąpienie płk. Prystora ma być zadecydowane.

Wyjazd do Sztokholmu
WICEMIN. DOLEŻALA.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal wyjechał do Sztokholmu w sprawie eksportu węgla.

Ustrój szkolnictwa
W KOMISJI OŚWIATOWEJ.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) W komisji oświatowej Sejmu toczyły się obrady nad projektem rządowym o ustroju szkolnictwa.

Przed przystąpieniem do obrad poseł Piotrowski (PPS), Kornecki (Klub Nar.) up os. Balicka (Klub Nar.) zwrócili uwagę na pośpiech, z jakim prowadzi się prace nad tak ważną ustawą i żądali umożliwienia klubom zajęcia stanowiska.

Przewodnicząca pos. Jaworska (BB) oświadczyła, że komisji będzie dana możność przeprowadzenia gruntownej dyskusji. Rządowy projekt referował obszernie pos. Smulikowski (BB), poczem p. minister oświaty Jędrzejewicz w dłuższem przemówieniu uzasadniał projekt. Dalszy ciąg dyskusji we środę.

Rozbrojenie Francji
JEST NIEMOŻLIWE.

PARYŻ, 29.1. Tygodnik „Illustration" umieszcza artykuł Rajmunda Poincarego o duchu odwetowym współczesnych Niemiec. Autor jest zdania, że naród niemiecki solidaryzuje się całkowicie z hasłami rewanżu. Poincare apeluje do Francji, aby nie zgadzała się na rozbrojenie. Program opracowany przez zgasłego ministra wojny, Maginot, powinien pozostać bez żadnych zmian.

Wybory we Francji
ODBĘDĄ SIĘ W MAJU.

PARYŻ, 29.1. Dzisiejszy „Matin" przynosi wiadomość, że wybory do parlamentu francuskiego odbędą się w dniu 22 i 29 maja.

Rząd francuski pragnie zaczekać na wyniki wyborów do Landtagu pruskiego.

Dymisja gen. Weygand
NIE ZOSTAŁA UWZGLĘDNIONA.

PARYŻ, 29.1. Wobec ukończenia 65 lat życia, szef generalnego sztabu francuskiego gen. Weygand złożył na ręce ministra wojny prośbę o dymisję.

Jakkolwiek odpowiedź jeszcze nie nadeszła, panuje ogólne przekonanie, że władze wojskowe zwrócą się do gen. Weyganda z prośbą, aby pozostał na zajmowanem stanowisku.

POSIEDZENIE SEJMU
Odrzucenie wniosków brzeskich.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu trwało do północy.

Przyjęto projekt ustawy o ułatwieniu spłaty zobowiązań, przyjętych przez gospodarstwa rolne i nowelę o pomocy państwowej na odbudowę.

Przy omawianiu projektu rządowego, upoważniającego ministra przemysłu i handlu do zamiany gruntów państwowych w Gdyni, pos. Bień twierdził, że robotnicy przywiązywali wielką wagę do Gdyni, ale nadzieje zawiodły. Robotnicy nie zgodzą się na warunki arbitrażu. Następnie mówca omawiał stosunki w Zagłębiu w związku z zatargiem w przemyśle węglowym.

Po załatwieniu kilku innych spraw przystąpiono do omówienia wniosków, dotyczących spraw brzeskich.

Mianowicie pos. Bogdani proponował odrzucenie wniosku Stronnictwa Ludowego w sprawie nadużywania raportów policyjnych do oddziaływania na tok spraw sądowych. Chodziło tu o przeniesienie znanej sprawy sądowej, tyczącej Brześcia z Bydgoszczy do Torunia. Mówcy opozycyjni dowodzili, że w Bydgoszczy był spokój. Wniosek Stronnictwa Ludowego odrzucono.

Taki sam los spotkał wniosek opozycji o utworzenie nadzwyczajnej komisji do zbadania sprawy traktowania więźniów w Brześciu. Wniosek ten wywołał długą dyskusję, która chwilami była bardzo jaskrawa. Przemawiali posłowie: Pużak, Krysa, Tempka, a wszyscy dowodzili konieczności wyświetlenia sprawy, która już przeszła poza granice Polski i jest głośna w świecie.

Przeciwko wnioskowi przemawiał pos. Terlikowski (BB), który mówił, że sprawa została swego czasu wyświetlona przez b. premjera Sławka, gdy powiedział, że żadnych znęcań się nad więźniami nie było.

Gdy miał zabrać głos poseł Winiarski z Klubu Narodowego — dyskusję zamknięto.

Wniosek głosami BB odrzucono.

Następny wniosek socjalistów w sprawie uchylenia nowego regulaminu więziennego również odrzucono.



PIERWSZE POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW pod przewodnictwem Pawła Boncoura (x) Piąty po lewej ręce Boncoura siedzi reprezentant Polski min. Zaleski.

Nota chińska w Lidze Narodów.

WARSZAWA, 29.1. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy, że delegacja chińska złożyła w Lidze Narodów notę, w której stwierdza, że między dwoma członkami Ligi powstał spór i że Japonja naruszyła pakt Ligi Narodów. Delegacja powołuje się na art. 10 paktu, który mówi, że wrazie zamachu Rada powinna wskazać środki, zmierzające do szanowania wzajemnych zobowiązań.

Łódź podwodna „M 2"
zniszczona przez wybuch.

LONDYN, 29.1. Chociaż poszukiwania łodzi podwodnej „M 2" trwały przez całą noc, wszystko wskazuje na to, że stracono już nadzieję, by udało się odszukać kadłub łodzi. Szef bazy flotowej w Portsmouth odwołał wobec tego okręty ratunkowe i parowce zaopatrzone w urządzenia do podnoszenia zatopionych łodzi.

Według opublikowanego przez admiralicję komunikatu, łódź najprawdopodobniej została zniszczona przez wybuch.

Domniemanie to oparte jest na oświadczeniu kapitana parowca „Crown of Denmark", który we wtorek podczas żeglugi w zatoce Portland widział wieczorem daleko na morzu słup ognia, który świecił przez trzy sekundy. W 10 minut później słyszał dwa silne wybuchy, podobne do odgłosu wystrzałów z ciężkich armat. Ponieważ o tej porze żaden okręt nie strzelał, prawdopodobnem jest, że były to eksplozje na „M 2".

Atak na sekwestratora
w obronie krowy.

KOWEL, 29.1. Sekwestrator urzędu gminy Powursk w powiecie Kowelskim, Walenty Wockowski, udał się w asyście posterunkowego PP. do wsi Kneczewicze w celu ściągnięcia z płatników zaległych podatków.

W czasie ściągania należności u mieszkanki wymienionej miejscowości, Matrony Szewczukowej, sekwestrator zabrał krowę, jako zastaw na pokrycie zaległych podatków. W międzyczasie zebrał się przed domem Szewczukowej tłum włościan uzbrojonych w kije i widły, liczący ponad 300 osób. Tłum zaatakował sekwestratora i odebrał mu krowę, a groźną postawą nie dopuścił do aresztowania przez posterunkowego 2 prowodyrów zajść. Wobec naporu tłumu sekwestrator z posterunkowym wyjechali ze wsi.

Zarządzono dochodzenia w celu pociągnięcia prowodyrów zajścia do odpowiedzialności.

48 ZAMACHÓW
dokonał na faszystów.

RZYM, 29.1. — Policja faszystowska wykryła sprawcę 48-miu zamachów bombowych, dokonywanych systematycznie od roku 1922 przeciwko wybitnym faszystom. Sprawcą tych wszystkich zamachów, przy których używane były maszyny piekielne, jest 36-letni urzędnik prywatny, Merikhi z Werony. Ofiarą jego zamachów padło 30 osób.

Policja znalazła w mieszkaniu Merikhiego część maszyn piekielnych, które posyłał on zazwyczaj pocztą. Merikhi przyznał się do wszystkich zarzuconych mu zamachów.

LITWINI
PRZECIWKO KŁAJPEDZIE.

BERLIN, 29.1. Biuro Conti donosi z Kowna: Rząd litewski miał powziąć uchwałę zwrócenia się do dyrektorjatu Kłajpedy z wezwaniem do ustąpienia.

Biuro Wolffa donosi, że policja litewska zarządziła konfiskatę dzienników berlińskich: „Vossische Zeitung" i „Lokal Anzeiger" z 27 bm. z powodu ogłoszenia wiadomości o wydarzeniach w Kłajpedzie.

Hokeiści polscy
WYGRALI 3:2.

NOWY JORK, 29.1. Polska drużyna hokejowa grała w dniu 28 bm. w New Haven (Nowy Port — dzielnica nowojorska) z zespołem Newhaven Athletic Club.

Po zaciętej walce Polacy zwyciężyli 3:2.

Po rozwiązaniu
ZAKONU JEZUITÓW.

MADRYT, 29.1. Rozwiązanie zakonu Jezuitów zostało wykonane w jaknajwiększym spokoju i porządku. Jezuici poczęli opuszczać swoje siedziby, przyczem nigdzie nie zanotowano nawet najdrobniejszych incydentów.

Niektórzy z nich powrócili do swych rodzin, inni opuścili Hiszpanję. Większość udała się do Belgji.

RZYM, 29.1. „Giornale d'Italia" stwierdza, iż pomimo rozwiązania zakonu Jezuitów w Hiszpanji, Watykan nie zamierza wyciągnąć z faktu tego daleko idących konsekwencyj. Stosunki dyplomatyczne są nadal utrzymane, a nuncjusz Tedeschini pozostaje w Madrycie.

Bluźniercza akcja
BEZBOŻNIKÓW W MAŁOPOLSCE

LWÓW, 29.1. Od dłuższego czasu w miasteczku Zabłotowie koło Śniatynia grasuje szajka wielkich bezbożników. Przed ruskiemi świętami Bożego Narodzenia w miejscowej dzwonnicy cerkiewnej wyjęto serca z dzwonów. W wigilję święta Jordanu zdemolowano krzyż z lodu ubrany zielenią, przygotowany na uroczystość święcenia wody. Bezbożnicy na miejscu tem przybili papier z bluźnierczym napisem w języku ruskim. Takie same afisze rozlepione zostały w okolicy cerkwi i w kilku miejscach na rynku.

Anegdoty o Briandzie

Złośliwe anegdoty kursują w Paryżu na temat „odejścia" Brianda.

Przyjaciele byłego ministra spraw zagranicznych z Blumem na czele wyczekiwali w kuluarach parlamentu na „zredukowanego" ministra, sądząc, że uda im się nakłonić go do wypowiedzenia się w izbie.

Skoro zebrała się ich liczna grupa, a każdy z obecnych biadał i załamywał ręce — przechodzący obok nich były minister sprawiedliwości odezwła się z pobłażliwym uśmiechem:

— Dotychczas istniały sieroty po kombatantach z okresu wielkiej wojny, brak natomiast było sierot po pacyfizmie. Oto są.

Briand bawi obecnie na wywczasach w wiejskiej posiadłości, Cocherel. Odpoczywa tam po siedmioletniej mordędze. Ogrodnik Brianda powiada:

— Mój pan ma codzień o rok mniej i jeden ząb więcej.

Była to aluzja do młodzieńczej ruchliwości Brianda i do jego wstawionych zębów.



Tu dokonano zamachu na życie cesarza japońskiego w Tokio. W głębi budynek prezydjum policji.

PROJEKT REFORMY SAMORZĄDU

jest właściwie projektem likwidacji samorządu.

Jak już donosiliśmy, rząd przygotował projekt „reformy samorządu" i wniósł go już do ciał ustawodawczych. Na wstępie odbyła się niedługa dyskusja ogólna, a teraz rozpoczną się obrady w komisji administracyjnej. Będzie więc czas przyjrzeć się szczegółowo projektowi rządowemu.

Dzisiaj pragniemy wypowiedzieć tylko kilka ogólnych uwag o zasadach, na których opiera się przedłożenie.

1.) A więc najpierw należy zaznaczyć, że „reforma samorządu" dąży do „unifikacji" całego życia samorządowego, biorąc za podstawę wschód. Jest to więc „reforma", która idzie szerokim frontem „ze wschodu na zachód". Dotyczy to zwłaszcza gminy wiejskiej (gromady).

2.) Duch wschodu przejawia się także w naczelnem haśle poddania samorządu pod całkowitą niemal zależność od władz nadzorczych. Na wschodzie samorządu (w ścisłem znaczeniu) niema; tam jest tylko rozkaz władzy państwowej, do której stosować się muszą we wszystkiem wszelkie instytucje życia publicznego.

3.) Projekt rządowy nie jest zgodny z Konstytucją. Stwierdza to wyraźnie b. minister spraw wenętrznych, obecny prezydent m. Poznania, dr. Cyryl Ratajski, który mówi:

— Projekt zmian ustrojowych... nie jest zestrojony z obowiązującą jeszcze Konstytucją... W szczególności przewidziany w projekcie daleko idący nadzór państwowy przez władze administracyjne, a przedewszystkiem usuwalność kierowników (wybranych przez organy samorządowe) bez sądu dyscyplinarnego, jest dla przedstawicieli samorządu nie do przyjęcia w formie przez rząd proponowanej.

4.) Przeciwko nadmiernemu i drobiazgowemu wtrącaniu się władz pań stwoych do gospodarki samorządowej występują nietylko „partyjni opozycjoniści". Znawca tego przedmiotu, Maurycy Jaroszyński, b. wiceminister spraw wewnętrznych przy gen. Składkowskim oraz poseł klubu Be-Be, potępia stanowczo nadmierne „wścibstwo" władz nadzorczych, które chciałyby mieć wpływ nawet na układanie budżetów. Dr. M. Jaroszyński przytacza ciekawą rozmowę z wyższym urzędnikiem na ten temat (patrz: „Samorząd", nr. 2, 1930 r.):

Zdarzyło mi się słyszeć z ust pewnego dygnitarza, obarczonego obowiązkiem zatwierdzania budżetów komunalnych, następujący pogląd: Budżet komunalny powinien przedewszystkiem uwzględnić wymagania władz centralnych, potem władz wojewódzkich, a wreszcie postulaty powiatu. Jest to klasyczny, a niestety nieodosobniony przykład zupełnie fałszywego pojmowania istoty samorządu i obowiązków władz nadzorczych. Wszystko akurat naopak.

5.) Budżety komunalne stały się rzeczywiście polem doświadczalnem pp. starostów, którzy w tej dziedzinie mają już dzisiaj wielki i bodaj rozstrzygający wpływ, odsuwając niejako w cień rady gminne i sejmiki powiatowe. Wystarczy przypomnieć chociażby fundusze na „Strzelca", których pp. starostowie z wielką gorliwością pilnują. A przecież istota samorządu nie polega na bezwzględnem posłuszeństwie władzom nadzorczym. Rozumie to dobrze nawet sanacyjny wiceminister, dr. Jaroszyński, przypominając słuszną prawdę:

— Gmina nie podlega powiatowi, powiat nie podlega województwu. Gmina w stosunku do powiatu, a powiat w stosunku do województwa — żyją własnem, niezależnem życiem i rządzą się własnem prawem. Rozkazywać im w granicach ich zakresu działania nikt nie ma prawa. Władza nadzorcza nie jest władzą przełożoną.

6.) Inaczej jednak rozumują „pułkownicy", przyzwyczajeni do wydawania „rozkazów". Nie licząc się z głosami opinji publicznej, nie zważając na przestrogi znawców z własnego obozu, pragną „pułkownicy" rozszerzyć obowiązującą moc swojego „rozkazodawstwa" na wszystkie dziedziny życia zbiorowego. Jest to zatem punkt wyjścia raczej polityczny, a „reforma samorządu" powinna się przecież doknać w imię zasad rzeczowości i użyteczności obywatelskiej.

Gdyby projekt rządowy został uchwalony bez zmian, to byłby to właściwie koniec samorządu. Społeczeństwo pragnie „reformy", lecz sprzeciwi się likwidacji samorządu.



SPODKANIE POD SZANGHAJEM...

10 milj. marek na szpiegostwo

w rozbrojonem państwie „bojaźni Bożej".

Wybitny publicysta francuski Claude Gilbert ogłasza bardzo sensacyjne rewelacje na temat niemieckiego szpiegostwa. Godne są one najżywszej uwagi i rozwagi.

Wedle tych rewelacyj, tajny wywiad niemiecki rozporządza obecnie bardzo poważnemi zasobami pieniężnemi w myśl zasady, że pieniądze są nerwem wojny. Jeśli chodzi o dziedzinę szpiegostwa, to nie może podlegać żadnej wątpliwości zasada, że ten, kto więcej płaci, ma lepsze informacje.

Niemcy w obecnej sytuacji płacą dobrze i nie żałują pieniędzy na ten cel. Przed wojną wydawali oni na te cele miljon marek. Dziś zaś wydają prawie 10 razy tyle, jeśli się zliczy sumy, które pod różnemi pozorami na ten cel są przeznaczone a dają razem 9.516.000, z czego właściwie na wywiad zagraniczny oficjalnie przeznaczone jest 2.500.000. Sumy te nie podlegają wcale rewizji parlamentu i stanowią fundusz bezwzględnie dyskrecjonalny. Jak na państwo „rozbrojone", którego siła zbrojna wynosi ponad 100.000 ludzi, jest to bardzo poważna suma.

Niemcy rozporządzają dzisiaj ogromnym sztabem ludzi, agentów i wywiadowców wyspecjalizowanych i wyuczonych. Jest wśród nich pewna garstka, która pracuje czysto ochotniczo i zupełnie bezinteresownie, przy takich czy innych pracach, zwłaszcza podczas podróży zbiera informacje i dostarcza je centrali informacyjnej.

Wśród wywiadowców zawodowych są znowu dwie kategorje: stali i przygodni. Pierwsi z nich otrzymują wynagrodzenie miesięczne, inni zależnie od tego co dostarczą. Ci ostatni należą do wszelkich grup społecznych od najwyższych do najniższych.

Jeden szpieg zazwyczaj wciąga w sieć swojej roboty drugiego. W czasach ciężkich i przykrych, w czasach biedy i nędzy, nie jest to tak trudne. Kręcą się więc tacy wywiadowcy w okolicach koszar państw Niemcy interesujących, nawiązują rozmowy z żołnierzami, by wydobyć od nich jakieś informacje.

Podobno obecnie wywiadowcza służba niemiecka interesuje się specjalnie francuskiemi pozycjami obronnemi na wschodzie i południowym wschodzie. Na ten cel rzucono podobno olbrzymie sumy i niedawno urządzono napad rabunkowy na jedno z biur rysowniczych, w którem szkicowane były projekty fortyfikacji na wschodzie Francji. Nie znaleziono jednak nic.

Zbyteczne dodawać, że podobnie jak wschodniemi rubieżami Francji interesuje się wywiad niemiecki zachodniemi kresami Polski i w tamtym kierunku wyciąga przedewszystkiem swoje macki. W rachubę bierze ten wywiad wszystkie dziedziny uzbrojenia, także z zakresu przemysłu wojennego.

Francja mobilizuje dzisiaj całą kampanję przeciwko szpiegostwu niemieckiemu, a to głównie w tym sensie, ażeby uświadomić opinję i zmienić prawodawstwo, które we Francji nie daje dostatecznej obrony przeciwko zagranicznym szpiegom.

O redukcję tradycji

żyjącej w postaci wieczystych pensyj.

Depresja gospodarcza, która zmusiła bogatą Anglję do oszczędności, zmusza ją obecnie i do „oszczędzania na tradycji". Tak nazywają zalecany przez siebie środek pisma angielskie, wzywając rząd do zniesienia t. zw. „wieczystych pensyj". Pensje te polegają na tem, że w różnych czasach i okolicznościach rodzinom różnych bohaterów narodowych nadawano roczną rentę, którą mieli nobierać wszyscy ich następcy.

I tak potomkowie wielkiego Nelsona otrzymują roczną pensję w wysokości 5000 f. szterlingów. Zwycięstwo pod Trafalgarem przyniosło Anglji ogromne korzyści; w każdym angielskim podręczniku znaleźć można ustęp traktujący szeroko, jak dużo Anglja zawdzięcza swemu Nelsonowi; ale od r. 1805 skarb brytyjski wypłacił rodzinie Nelsona zgóra 500 tys. funt. szt. W tym roku poraz pierwszy opinja publiczna protestuje przeciwko tym „wiecznym zobowiązaniom".

„Dlaczego mamy ciężko pracować i płacić tak wysokie podatki, żeby np. potomkowie brata Nelsona (Nelson nie miał spadkobierców w prostej linji), którzy nic nie uczynili dla kraju, mogli żyć w beztrosce i przepychu?"

Zresztą to, co się pisze, będzie tylko środkiem presji moralnej. Najprawdopodobniej beneficjenci owych „wiecznych zobowiązań" zrzekną się sami i w ten sposób dla pobratymców admirała Nelsona zakończy się jeden ze skutków bitwy pod Trafalgarem.

Z DNIA.

„Sam — rząd".

Na temat projektu reformy samorządu pojawiła się już garść artykułów. Ciekawa jest np. opinja żydowskiego **„Naszego Przeglądu"**, który tak go charakteryzuje:

O projektowanym samorządzie można powiedzieć, jak dowcipkowano przed wojną, że to będzie nie „samorząd", lecz „sam-rząd". Sam rząd będzie mógł z nim zrobić, co mu się spodoba. Będzie to osiągnięte rozmaitemi środkami. Cenzus wyborczy ma być podniesiony z 21 na 25 lat. Miasto będzie podzielone na rejony wyborcze, a każdy rejon wybierze tylko część radnych. Da to pole do stosowania „geometrji wyborczej". Armja i policja korzystać będą z praw wyborczych. Równość ustanie zapomocą zaprowadzenia pluralnych praw wyborczych. Proporcjonalność wyborów także będzie zniesiona. Wreszcie władza nadzorcza decyduje o wszystkiem.

Na to pozornie oburzeni są wszyscy... Endecja oczywiście jest z tego bardzo zadowolona.

Jak wygląda to „zadowolenie endencji", świadczy artykuł b. posła J. Pierackiego w **„Kurjerze Lwowskim"**, gdzie m. in. czytamy:

Projekt przekreśla zasadę odrębności administracji samorządowej, przeciwnie, włącza organizację samorządu do organizacji państwoej, wychodząc z założenia jedności adminstracji publicznej, przy której samorząd terytorjalny nie jest organizacją zamkniętą dla własnych celów, lecz uzupełnieniem administracji rządowej. Samorząd ma, w myśl projektu, stanowić ognisko należycie sharmonizowane z administracją rządową, w następstwie czego zapewnia sobie rząd odpowiednią ingerencję na organa komunalne, bez umieszczenia ich w hierarchicznych ramach ustroju biurokratycznego.

Pozostawić należy znawcom wypowiedzenie opinji, czy takie włączenie samorządu w organizację administracji państwowej nie jest właściwie negacją samorządu — czy też specjalnie ze względu na skład ludnościowy państwa polskiego taki ustrój nie byłby może wskazany w pewnej mierze na terytorjach o ludności mieszanej. Nie ulega wszakże wątpliwości, że jeśli ma być utrzymana instytucja samorządów, to ludność musi mieć zapewnioną istotną możność samorządzenia się. Tymczasem projekt wprowadza tyle przepisów o nominacjach, zatwierdzeniach organów samorządu, o tak częstej potrzebie uzyskiwania aprobaty uchwał ze strony władz administracji rządowej, tak łatwo może być samorząd ten uchylony, tak krępuje i wiąże projekt czynniki samorządowe na każdym kroku, że faktycznie nie jest to samorząd. Projekt przekazuje właściwe pewne zadania administracji publicznej aparatowi rządowemu, wytworzonemu przy zachowaniu pewnych pozorów wpływów społeczeństwa, za pomocą skonstruowanych ad hoc wyborów.

Rozpatrując projekt rządowy **„Gazeta Warszawska"** wskazuje na niebezpieczeństwo na Kresach Wschodn. z powodu przewidzianego w projekcie systemu wyborów, w myśl którego

jeśli w pewnej gromadzie wiejskiej lub okręgu miejskim ma się wybrać ogółem np. 8 radnych, wyborca będzie głosował na 4: w praktyce wyjdzie na to, że dwie najsilniejsze grupy podzielą się mandatami po połowie:

Np. w Małopolsce Wschodniej przeważa typ gminy mieszanej o większości bądź polskiej, bądź — częściej — ruskiej. Najwięcej jest gmin. liczących do 30 proc. Polaków, mniej takich, gdzie Polacy stanowią 30 — 50 proc. ludności.

Weźmy dla przykładu gminę, w której mieszka 70 proc. Rusinów i 30 proc. Polaków. Że jedni i drudzy będą głosować na listy narodowe, to nie ulega wątpliwości. Gdyby obie strony uzyskały tylko po 1 liście, to otrzymałyby po połowie mandatów. Ale co będzie jeśli większość rozdzieli się na dwie, mniej więcej równe części? Oto wynik może być taki, że jedna grupa ruska otrzyma np. 37 proc. głosów, druga 33 proc., a Polacy 30 proc. Według proponowanego przez rząd systemu, wszystkie mandaty zdobędą Rusini, ani jeden Polak nie znajdzie się w radzie gromadzkiej. A przecież taki podział bardzo łatwo przeprowadzić w małej gminie wiejskiej przy znanej organizacji Rusinów małopolskich. W ten sposób system wyborczy, „wynaleziony" przez specjalistów sanacyjnych, może zamienić się w katastrofę dla polskości na ziemiach południowo-wschodnich.

Oto reklamowana „unifikacja" sanacyjna!

W obliczu trudnego zagadnienia.

Przesilenie w górnictwie.

Stoimy w pełni przesilenia sprawy węglowej. Trzeba pokrótce przypomnieć historję. Gdy skutkiem nieuregulowanych stosunków handlowych z Niemcami zamknęły się dla polskiego węgla możliwości zbytu do Niemiec, inicjatywa poszła w kierunku zdobywania rynków zamorskich, dotychczas dla Polski niedostępnych. Organizaja i zdolność konkurencyjna polskiego przemysłu węglowego potrafiły lokować na rynkach zagranicznych 400.000 ton węgla miesięcznie. Nastąpił błogosławiony dla nas strajk w angielskim przemyśle węglowym. Dzięki niemu udało się zdobyć dalsze rynki zbytu, tak, że wywóz węgla z Polski osiągnął imponującą liczbę 1 miljona ton miesięcznie. Ale rok 1931 stał się początkiem odwetu ze strony Anglji. Bogata Anglja chwyciła się środka radykalnego: planowo urządzona dewaluacja funta angielskiego poprawiła zdolność konkurencyjną Anglji o 30 proc. Eksport polskiego węgla został zachwiany. Niemcy, które konkurują również na zamorskich rynkach węglowych, chwyciły się środka obronnego. Władze państwowe wydały zarządzenia, obniżające podatki, taryfy przewozowe, pocztowe, ciężary ubezpieczeń socjalnych i płace. U nas walka z konkurencją państwową Anglji i Niemiec pozostawiona została wyłącznej inicjatywie przemysłowców węglowych, jakgdyby to było ich wyłącznym interesem. W dostępnym dla siebie zakresie działania, przemysłowcy górniczy zaproponowali pracownikom obniżenie płac o 21 proc.

Gdy w Anglji i w Niemczech sprawa rynków zbytu na węgiel stała się zagadnieniem państwowem i gdy tam skupia się wszelkie siły, by usunąć Polskę z zagrożonych rynków, u nas sprawa eksportu zepchnięta została do walki wewnętrznej o płace pracowników, zatrudnionych w przemyśle węglowym.

Jedynym widocznym rezultatem tego stanu rzeczy jest to, że WĘGIEL ANGIELSKI WCHODZI JUŻ DO POLSKI, a Ministerstwo przemysłu i handlu UZNAŁO ZA KONIECZNE PODWYŻSZENIE TARYFY PRZEWOZOWEJ DLA WĘGLA ZAGRANICZNEGO O 250 PROC.

NIEROZWIĄZANE ZAGADNIENIE.

Próba poszukiwania strat, wynikających z eksportu węgla, wyłącznie kosztem płac pracowników musiała siłą rzeczy wywołać zapowiedź sprzeciwu. I gdy tylko w tej płaszczyźnie będą czynione usiłowania, to być może uda się załatwić niebezpieczeństwo ostrego konfliktu, ale sprawa eksportu nie będzie załatwiona należycie.

Przemysłowcy wysunęli żądanie, że dla racjonalnej gospodarki kopalń potrzebne jest wyrównanie w postaci obniżenia płac o 21 proc. Pracownicy oświadczyli, że nie godzą się poczynić żadnych ustępstw ze swych płac. Zaproponowano arbitraż Rządu, na który nie zgodziła się żadna ze stron. Bo i słusznie: zagadnienie strat na eksporcie musi być rozwiązane dokładnie i ściśle. Tego nie da się „rozsądzić" jako zatargu między przemysłowcami i pracownikami. ARBITRAŻ MOŻE ZAŻEGNAĆ ZATARG, ALE ARBITRAŻ NIE ROZWIĄZUJE ZAGADNIENIA.

Na Śląsku zarządzony został arbitraż przymusowy, który określił, że płace pracowników powinny być obniżone o 8 proc. Być może, że tak rażąca różnica między żądaniami przemysłowców i decyzją arbitra wpłynie uspokajająco na umysły pracowników i że w ten sposób uniknęło się silniejszych wystąpień pracowników. Ale czy zagadnienie zostało załatwione? Czy istotnie pracownik jest zabezpieczony przez tą decyzję, że straty jego ograniczą się do tych 8 proc.?

Można mieć wiele wątpliwości, czy obliczone przez przemysłowców 21 proc. były uzasadnione. Ale przecież nawet „na oko" wyczuwa się, że strat przemysłu nie wyrówna obniżka 8 proc. na płacach, określona przez arbitraż. A jeśli ten środek nie reguluje sprawy, jeśli te 8 proc. nie wystarczają, to nieuniknionym skutkiem będzie redukowanie eksportu, a co za tem idzie, redukowanie dni pracy, i zmniejszenie zarobków; w ten sposób TEORETYCZNE OBNIŻENIE PŁAC O 8 PROC. MOŻE SIĘ BARDZO ŁATWO PRZERODZIĆ W ZMNIEJSZENIE ZAROBKÓW O KWOTĘ WIĘKSZĄ NIŻ 21 PROC.

WYOBRAŻENIA POSŁA MADEYSKIEGO.

Zagadnienie pokrycia strat na eksporcie trzeba rozwiązać. Trzeba poszukać takich środków, które pokryłyby w całości rzeczywiste straty, bo tylko w ten sposób da się utrzymać dotychczasowy zakres pracy, co wobec klęski bezrobocia jest najważniejsze.

Próbą rozwiązania tego zagadnienia jest enuncjacja posła d-ra Z. Madeyskiego („Expres Zagłębia" Nr. 26). Rozwiązanie tego zagadnienia „wyobraża sobie" (ściśle według „Expresu") pan poseł „przykładowo" w taki sposób:

1) OBNIŻENIE CEN WĘGLA DLA PRODUKCJI PRZETWÓRCZEJ W KRAJU umożliwiłoby przecież wzmożenie tej produkcji i powiększenie jej zdolności konkurencyjnej zagranicą. Pozatem racjonalna i systematyczna propaganda węglowa wśród ludności wiejskiej, zwłaszcza we wschodniej połaci kraju, gdzie węgiel prawie nie idzie, a ludność konsumuje cenny towar eksportowy, jakim jest drzewo.

2) Organizacja zbytu węgla przez zmniejszenie pośredników.

3) Obniżenie kosztów administracyjnych kopalń, co może się stać źródłem pewnych(?) oszczędności kosztów produkcji.

4) Nie wszystkie towarzystwa górnicze eksportują węgiel.

Jeżeli sytuacja węgla na rynkach zagranicznych staje się z dnia na dzień krytyczniejsza, to przyczyny tego szukać trzeba właśnie w tego rodzaju „wyobrażeniach", których pan poseł jest wykładnikiem. Gdy Anglja i Niemcy stosują realne środki bardzo dla nas dotkliwe, poseł Zagłębia węglowego, wybitny przedstawiciel grupy rządzącej, snuje sobie literackie wyobrażenia.

Czyż można poważnie traktować pomysł zwiększenia konsumcji przez obniżenie cen?

Głównym odbiorcą węgla na rynku wewnętrznym jest przemysł, który w r. 1930 zniżył 56,52 proc. całej konsumcji wewnątrz kraju. Rok 1931 był rokiem załamania się całego szeregu zakładów przemysłowych, co stało się powodem zmniejszenia konsumcji węgla na rynku wewnętrznym. Zdawałoby się, że naturalną rzeczą byłoby, aby ten ginący przemysł podał jako sposób ratunku obniżenie cen węgla. To się nie stało, bo nie w cenie węgla leży przyczyna upadku przemysłu. Literackim zwrotem o obniżeniu cen węgla chce pan poseł ożywić odrazu leżące już przemysły przetwórcze: żelazny, włókienniczy, cementowy, chemiczny, garbarski i inne, oraz zagrożony przemysł węglowy.

Drugim odbiorcą węgla, na którego bardzo liczy pan poseł, to jest wieś polska, szczególnie na kresach. Dla tej to wsi na kresach wschodnich zaleca pan poseł urządzić systematyczną propagandę. Trzeba odrazu zaznaczyć, że opał domowy zużywa zaledwie 10 proc. całej konsumcji w kraju. Głównym odbiorcą tego rodzaju węgla są miasta, bo te posiadają ku temu naturalne warunki: gęstość zaludnienia, dowóz kolejowy, łatwość magazynowania i dostawy do konsumentów.

Wieś polska, w szczególności wieś na kresach nie prędko stanie się odbiorcą węgla, choćby codzień prawiono jej kazania o skutecznym sposbie opalania węglem. Jak sobie pan poseł wyobraża zaopatrywanie w węgiel rozrzuconych wsi o kilkadziesiąt kilometrów od kolei? Ile będą kosztować same przewozy kolejowe i od kolei do wsi? A potem, w jaki sposób i na co potrzebny jest węgiel na wsi? Już sama budowa palenisk w chałupach wiejskich nie jest dostosowana do opału węglem, i to szczególnej na kresach wschodnich. Aby palić węglem, trzebaby przebudować piece i chałupy. I do czego węgiel jest gwałtownie potrzebny? Aby ugotować tę trochę lichej strawy i do ogrzania się? Pan poseł rozpacza, że wieś pali cennym materjałem eksportowym — drzewem. Więc przedewszystkiem: niestety drzewo przestało być naszym cennym materjałem eksportowym, bo spotykamy się pod tym względem z silną konkurencją Rosji — zwały tego cennego materjału eksportowego gniją bezużytecznie. A wieś nie pali wogóle nigdy cennego materjału, tylko używa na opał chróstu, suszki lub korzeni wykarczowanych, bo to jest tanie, dużo tańsze od węgla. No i wreszcie, wieś wcale nie ma pieniędzy, więc wzmożonej sprzedaży węgla na wieś wyobrazić sobie nie można.

Jeśli w sprawie organizacji zbytu węgla i rewizji kosztów administracji można istotnie poczynić „pewne" oszczędności, to już sam zwrot „pewne" wskazuje, że p. Madeyski zdaje sobie sprawę, że to nie rozwiązuje istoty zagadnienia, że są to fragmenty, które powinny być uwzględnione dla zasady, ale które wpływają w bardzo nieznacznym stopniu na prawdziwe koszta produkcji i zbytu. Ale przeprowadzenie reorganizacji zbytu nie może być traktowane jego środek zaradczy na bieżącą chwilę.

Gdy pan poseł poruszył sprawę, że nie wszystkie towarzystwa eksportują węgiel to ma o tyle rację, że dotyczy to Zagłębia Krakowskiego, które zupełnie nie uczestniczy w eksporcie. Ale tam głównymi właścicielami kopalń jest skarb państwa (Brzeszcze) i samorządy Małopolski (Jaworznickie Gwarectwo). Rozumiem przez to, że p. Madeyski chce powiedzieć, iż niema dobrej racji, aby te kopalnie obniżyły płace swoim pracownikom. Tylko ponieważ te kopalnie są w dyspozycji władz administracyjnych, to prościej jest omówić tę sprawę z miarodajnymi czynnikami.

Zagadywanie chorób jest stosowane jeszcze tylko w zapadłych kątach wiejskich, ale nie może być uznane jako skuteczny sposób na uzdrowienie zagadnień gospodarczych.

GDZIE SZUKAĆ OSZCZĘDNOŚCI?

Gdy w dniu 6 stycznia r.b. po raz pierwszy poruszyłem sprawę eksportu, twierdziłem, że ciężary utrzymania eksportu powinny być rozłożone na wszystkie czynniki zainteresowane, a przedewszystkiem: skarb państwa, samorządy, zakłady ubezpieczeniowe.

Jak ważną rolę w kosztach produkcji węgla odgrywają zakłady ubezpieczeniowe niech służy poniższe rozważanie liczbowe.

Składki ubezpieczeniowe, opłacane przez pracodawców i robotników przemysłu węglowego na rzecz zakładów ubezpieczeniowych, wynosiły:

Rok	Pracodawcy	Proc.	Robotnicy	Proc.	Ogółem	Proc.
1926	16.776.938	100	12,100.022	100	28,876.960	100
1927	22.841044	136	15.476,992	128	38.318036	135
1928	26.182,740	156	19,156.597	158	45.339.337	157
1929	31.717,154	189	23,424.588	194	55.141.742	191
1930	32.194.913	192	22.727.658	188	54.922.551	190

Widać stąd, że gdy w roku 1926 zakładom ubezpieczeniowym WYSTARCZAŁA KWOTA 28 MILJONÓW, ŚCIĄGANYCH Z PRACY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, TO W ROKU 1930 ŚCIĄGNIĘTO POTWORNĄ SUMĘ 54 MILJONÓW. Innemi słowy; zakłady ubezpieczeniowe w r. 1930 ściągnęły więcej 26 miljonów zł, niż w r. 1926.

Czem jest uzasadniona tak wielka różnica? Przecież ilość pracujących w przemyśle węglowym nie uległa zwiększeniu, ani też świadczenia, jakie otrzymują ubezpieczeni nie poprawiły się.

Szczególniej ciekawe liczby porównawcze daje nam Kasa chorych. Gdy w r. 1926, Kasa chorych otrzymała 5.589.715 zł., TO W ROKU 1930 SKŁADKI NA RZECZ KASY CHORYCH WYNIOSŁY 14 MILJ. i 875.708 ZŁ. Nie byłem zachwycony rządami w Kasie chorych, gdy była ona domena pepesów, ale bezstronnie muszę stwierdzić, że gdy komisarz Michałowski miał do dyspozycji tylko 5,5 miljona złotych, to ubezpieczeni większe mieli korzyści i więcej osób było lokowanych w sanatorjach w Bystrej i Smukale, więcej osób otrzymywało zapomogi na urlopy zdrowotne, nie było oszczędnego „lekospisu". Sprawiedliwość każe mi również stwierdzić, że nie budowano wtedy kosztownych budynków i że mniejsza była pensja komisarza.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach zakłady ubezpieczeniowe w krótkim czasie skapitalizowały przeszło 900 miljonów złotych, lokując je całkiem niepotrzebnie w kosztownych budynkach, skąd nieprędko będą mogły być upłynnione.

Jeżeli zatem mówiłem o konieczności zmniejszenia wydatków na zakłady ubezpieczeniowe, to dlatego, że uważam, iż obecny czas nie pozwala na nadmierną kapitalizację.

Jeżeli zakładom ubezpieczeniowym w roku 1926 wystarczała kwota 28 miljonów, to tembardziej teraz, gdy wzrosła siła nabywcza złotego, ta sama suma wystarczyć powinna. A 26 miljonów trzeba oszczędzić na rzecz eksportu. I oto okazuje się, ŻE JUŻ TYLKO TA JEDNA OSZCZĘDNOŚĆ PRZEKRACZA ZNACZNIE OSZCZĘDNOŚĆ, JAKĄ WYMYŚLIŁ ARBITRAŻ, OBNIŻAJĄC ZAROBKI O 8 PROC.

Ale powracam do punktu wyjścia: twierdzę, że arbitraż nie rozwiązuje niebezpiecznej sytuacji eksportu węgla polskiego. A uznając to zagadnienie, jako istotne, uważam, że do tej sprawy trzeba powrócić w drodze wspólnych rozważań wszystkich zainteresowanych czynników.

A. MICHAEL.

Włamanie do mieszkania

w centrum miasta.

Wczoraj śródmieście Sosnowca było terenem niezwykle śmiałego włamania. Oto do mieszkania pp. Reinerów, właścicieli składu aptecznego przy ul. Modrzejowskiej, zamieszkałych w domu Reichera na rogu ul. Piłsudskiego i Teatralnej, dostało się dwóch włamywaczy i dokonało rabunku.

Szczegóły tego włamania są następujące: Około godz. 7 wieczorem, gdy w mieszkaniu pp. Reinerów nie było nikogo, bo i służąca wyszła na chwilę, dwóch osobników za pomocą łomu żelaznego wyłamało drzwi kuchenne i dostało się do wnętrza. Znalazłszy się wewnątrz, złodzieje rozpoczęli gospodarkę, zabierając znaczną część biżuterji. Przygotowali sobie również futra. Na szczęście służąca wróciła, lecz gdy nie mogła się dostać do kuchni, poczęła się głośno dobijać. Wtedy z mieszkania wyskoczyło dwóch włamywaczy, z których jeden uderzył służącą. Ta wszczęła alarm. Na wszczęty alarm zjawiła się policja, która udała się w pościg za uciekającym bandytą. Jeden z włamywaczy wpadł w obręb posesji Kasy chorych przy ul. Kołłątaja i tu go schwytano. Porzuconą przez ściganego włamywacza biżuterję zwrócono właścicielowi. Drugi bandyta zdołał narazie zbiec.

Gdy piszemy te słowa, trwa jeszcze dochodzenie policyjne. Dla dobra tego dochodzenia nie podajemy nazwiska schwytanego włamywacza. Jest on zawodowcem w fachu złodziejskim i przybył do Zagłębia z Warszawy. Podejrzany jest, że razem ze swym zbiegłym wspólnikiem, usiłował dokonać również wczoraj włamania na ul. Małachowskiego, ale został spłoszony.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA, 30 STYCZNIA 1932.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Weiży Marjackiej — 12.10 Poranek szkolny radjowy zorganizowany z okazji imienin Pana Prezydenta — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.25 Muzyka — 13.40 „Błędy w uprawach ważniejszych okopowych" — prof. Witold Staniszkis — 13.55 Muzyka — 14.00 „O uprawie soji, słonecznika i maku" dr. Roman Borkowski — 14.15 Muzyka — 14.20 „Błędy w uprawie zbóż jarych" — wygł. prof. Witold Staniszkis — 14.35 Muzyka — 15.05 Koncert z płyt gramofonowych — 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 15.45 Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych — 16.20 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski — 16.40 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci — 17.10 „Rewolucja dawniej a dzisiaj" — wygł. prof. Marjan Zdziechowski — 17.35 Kącik dla młodych talentów muzycznych — 18.05 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Powieść o Rolandzie" pióra Stanisława Karwickiego — 18.30 Piosenki w wykonaniu chóru dziecięcego szkoły powszechnej nr. 3 w Warszawie — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Mieczysław Mikula: Feljeton sportowy — 19.20 Kazimierz Rutkowski: „Z podróży po Afryce: Z Fezu do Meknes" — 20.00 „Na widnokręgu" — 20.15 Muzyka lekka — 21.55 Feljeton p.t. „Męki Tantala" — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska — 22.10 Koncert Chopinowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego — 22.45 Komunikat meteorologiczny — 22.55 Muzyka lekka i taneczna.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 30 b.m. — „Bohaterowie".
Wtorek 2 bm. — „Pod Gwiaździstą Banderą".
Wtorek 2 bm. „Bohaterowie".

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 Sobota	Dziś Marty	
	Jutro Piotra	
	Wschód słońca 7 m. 21.	
	Zachód „ 16 m. 17.	

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Plan W.
PALACE: Pokutnica.

DĄBROWA
ARS: Narzeczona z loterji.
KOMETA: Błędne ognie.
WANDA: Fra Diavolo.

ZAWIERCIE
STELLA: Mąż swojej żony.
ARLEKIN: Opętana przez zmysły.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę 30 b.m. o godz. 8.15 wiecz. premjera 3 aktowej farsy „CO ON ROBI W NOCY?". Autorzy Neal i Ferner na kanwie przygód umęczonego małżonka prowadzącego podwójne życie: czcigodnego ojca rodziny i bywalca (z musu) nocnych lokali — osnuli przezabawną w sytuacjach akcje uciesznego widowiska. Udział biorą pp. Arciszewska, Górecka, Kossakowska, Zakrzyńska, Gołaszewski, Horowicz, Orchoń, Palański, Relski, Słupski, Szafrański i in. Reżyseruje p. E. Szafrański. Ceny od 1 do 3.60 zł. Abonament i zniżka T. P. T. ważne.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.80 zł. „HAU-HAU" („Bryś") z dyr. Tańskim w roli tytułowej.

Wieczorem — „CO ON ROBI W NOCY?".

W poniedziałek po cenach zniżonych od 50 gr. do 1.90 zł. „AURELCIU, NIE RÓB TEGO!".

W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

W środę 3 lutego w sali strażnicy zespół teatru miejskiego wystąpi w komedji p.t. „ROXY". Ceny od 1 do 3 zł. Początek o godzinie 7.30 wiecz.

× **HONOROWY KONSUL HISZPAŃSKI.** Dr. Michał Alberg, wyższy urzędnik firmy Gische, zamianowany został honorowym konsulem hiszpańskim na województwa: Śląskie, Krakowskie i Kieleckie, z siedzibą w Katowicach.

× **„AKADEMJA STYCZNIOWA".** Staraniem spółdzielczego koła oświatowego „Sprawiedliwość" w Milowicach odbędzie się dnia 31 bm. w niedzielę o godz. 17 w sali klubu kop. „Milowice" „Akademja styczniowa", na program której złożą się: okolicznościowe przemówienie (p. K. Nawrocki), dwie deklamacje, jednoaktowa komedja „Zaręczyny pod kulami" Kiedrzyńskiego i „Ordymans w zalotach". W czasie przerw koncertować będzie sekcja symfoniczna SKO. Całkowity dochód przeznaczony będzie na rzecz lokalnego komitetu dla spraw bezrobocia w Milowicach.

× **PODPISANIE UMOWY.** W ub. czwartek odbyło się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej w sprawie zawarcia nowej umowy, normującej warunki pracy i płac między dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości w Sosnowcu. Komisji przewodniczył z ramienia Ministerstwa pracy zastępca inspektora pracy p. K. Rychłowski, pozatem brali w niej udział: z ramienia Min. sprawiedliwości sędzia Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Kwiatuszyński, z ramienia Min. spraw wewn. przedstawiciel starostwa będzińskiego p. Lechowski, przedstawiciele właścicieli nieruchomości i dwóch związków dozorców. Ostatnia konferencja doprowadziła wreszcie do podpisania umowy przez strony, dzięki czemu został zlikwidowany trwający od dłuższego czasu zatarg.

× **„WIECZÓR HUMORU I ŚMIECHU".** We wtorek dnia 2 lutego rb. sekcja sceniczna chóru kościelnego parafji Stary Sielec urządza w sali Domu ludowego w Sosnowcu (Jasna 26) „wieczór humoru i śmiechu". Dochód z wieczoru przeznacza na potrzeby kościelne parafji.

× **Z KLINKIERNI SEJMIKOWEJ.** Jak się dowiadujemy, głośny Teodor Trzcionka, który prawdopodobnie za swą działalność na korzyść BB w okresie wyborów do Sejmu otrzymał dobrą posadę przy budowie klinkierni sejmikowej w Gradkowie, gdzie również stosował metody wyborcze, został wreszcie usunięty z posady, przyczem wszystkie przedmioty, wykonane z polecenia Trzcionki z materjałów klinkierni, a więc stanowiące nie jego własność, zostały mu odebrane. Po usunięciu Trzcionki nastąpiło między robotnikami klinkierni uspokojenie i należy się spodziewać, że i inne skargi zostaną przez władze kierownicze klinkierni rozpatrzone, zwłaszcza zaś dotyczące nieodpowiedniego prowadzenia pewnych robót. Przedewszystkiem wymaga wyjaśnienia skarga, czy prawdą jest, jakoby robotnicy skarżący się na nieporządki, względnie traktowanie ich przez niektóre osoby, byli usuwane z pracy pod pretekstem wyznawania zasad„ komunistycznych. Sądzić należy, iż po usunięciu Trzcionki zapanują w klinkierni inne stosunki i przedsiębiorstwo Sejmiku przestanie być terenem niezadowolenia i ciągłych skarg ze strony pracujących tam robotników.

× **DEMONSTRACYJNY STRAJK.** Wczoraj o godz. 11 przed południem porzuciła pracę robotnicy huty „Katarzyna" w Sosnowcu, należącej, jak wiadomo, do Modrzejowskich Zakładów górniczo-hutniczych. Zastrajkowało ogółem ponad 600 robotników z powodu niewypłacenia im zarobków. Naskutek interwencji Inspektoratu pracy, dyrekcja zakładów przyrzekła wypłacić zarobki w poniedziałek. Strajkujący po otrzymaniu wiadomości o powyższej decyzji przystąpili do pracy.

× **PODOFICEROWIE REZERWY KOŁA SOSNOWIEC.** Dnia 30 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Teatralnej 4 odbędzie się dalszy ciąg wykładów z dziedziny wojskowej.

Pierwotny chrześcijanin
Z WIZYTĄ W REDAKCJI KZ.

Mieliśmy wczoraj w redakcji niezwykłą wizytę. Zjawił się mianowicie Stan. Bysiec z Czeladzi (ul. Nowa 1) w sprawie notatki o pogrzebie jego matki członkini sekty „badaczy pisma św." Nie bardzo wyrozumieliśmy, o co mu chodzi, natomiast ciekawą była krótka z nim pogawędka. Przedewszystkiem oburzył się na użytą przez nas nazwę:

— Jesteśmy w zborze nauki pierwotnych chrześcijan i tak się nazywamy jako pierwotne chrześcijany.

Trudno było oponować. Pytamy więc o szczegóły:

— A macie duchownego swojego?

— Przeklęty człowiek, który w człowieku ufa—odpowiada pierwotny chrześcijanin, poczem dodaje:

— Przyjeżdża do nas brat Mrozek z Król. Huty na nabożeństwa.

Dowiadujemy się, że te nabożeństwa odbywają się w niedziele w domu Ziółkowskiego przy ul. Borowej, że ostatnio prawił tam kazania „pierwotny chrześcijanin" Lis, że mówił„ po niemiecku, a sam pogrzeb tak Bysiec przedstawił:

— Jeżeli jeden członek nas boli, to cali cierpimy, jeżeli jeden smuci, to wszyscy mamy smutek, bo stanowimy jedno ciało„ (t. zn. że na pogrzebie było wiele ludzi).

Wpadłszy w ton kaznodziejski, Bysiec długo cytował różne ustępy z pisma św., poczem zaczął opowiadać, że sam jeszcze nie był ochrzczony w zborze pierwotnych chrześcijan.

— A jak się taki chrzest u was odbywa? — pytamy.

— Kto uwierzy, a ochrzci się, zbawion będzie. To znaczy, że trzeba chrzcić dopiero wtedy, jak ktoś uwierzy.

— A jak się to u was robi?

— Kto ujmuje a dodaje, temu Pan Bóg ujmie lub doda w królestwie niebieskiem...

Po dłuższej dysertacji dowiedzieliśmy się, że raz partję „pierwotnych chrześcijan" z Czeladzi ochrzcił „brat Mrozek" pod gołem niebem i na powietrzu w czasie wycieczki w okolicy Król. Huty.

Wizyta skończona. Rozmowę z pierwotnym chrześcijaninem podajemy oczywiście dla rozweselenia czytelników.

× **Z LEGJI INWALIDÓW.** Zarząd kompanji Legji inwalidów wojsk polskich w Sosnowcu zawiadamia, iż w dniu 14 lutego o godz. 2 popol. w lokalu seminarjum nauczycielskiego (ul. Wawel 1) odbędzie się zebranie informacyjne, na które proszeni są o przybycie wszyscy inwalidzi wojsk polskich.

× **CZY TO SUBWENCJA?** Zarówno w informacjach prasowych, jak i w komunikatach, nadawanych przez radjo, stale używane jest określenie, iż komitet centralny udziela komitetom wojewódzkim, a te znów powiatowym „subwencyj" na rzecz pomocy bezrobotnym. Otóż określenie to należałoby zmienić, bowiem nie jest to subwencja a jedynie zwrot częściowy opłat i dopłat, specjalnie wprowadzonych na akcję pomocy bezrobotnym.

Podobne określenia stosują nasze „sympatyczne" ubezpieczalnie społeczne gdzie pod przymusem płaci się ogromne sumy, a jeżeli członek potrzebuje pewnej pomocy, otrzymuje ją w formie „zasiłku". Z tymi dziadowskimi terminami należałoby skończyć, gdyż ubezpieczony nie potrzebuje „zasiłku" a tylko należne mu odszkodowanie czy ubezpieczenie. Również tam, gdzie wypłaca się pewne kwoty z zebranych na dany cel funduszy, nie jest to „subwencja", lecz zwrot otrzymanych pieniędzy. O tem należałoby pamiętać i nie używać niewłaściwych i niesympatycznych określeń niezgodnych z istotnem znaczeniem.

× **WYJAŚNIENIE.** P. J. Tajchman, sekretarz Magistratu Czeladzi nadesłał nam wyjaśnienie, iż sprawa sądowa, jaka odbyła się w sądzie grodzkim w Czeladzi z powództwa Magistratu przeciwko p. Lisowskiej b. urzędniczce o 147 zł. z tytułu pożyczki pobranej w czasie pracy na pobory miesięczne, zakończona została wyrokiem, uznającym w całości pretensje Magistratu, natomiast z powództwa wzajemnego ze strony p. Lisowskiej o zapłatę za niewykorzystany urlop, sąd jej pretensje oddalił.

Radjowa konferencja prasowa.

CO NALEŻAŁOBY ZMIENIĆ W PROGRAMIE RADJOSTACJI KATOWICKIEJ?

Zagłębie Dąbrowskie liczy kilkanaście tysięcy radjoabonentów obsługiwanych przez Radjostację w Katowicach. Większość to detektorowicze, chociaż coraz więcej jest odbiorników lampowych. To też sprawa odpowiedniego programu w Radjostacji katowickiej, jest sprawą interesującą dużą liczbę osób.

Dyrekcja Polskiego Radja w Katowicach, chcąc stosować się do życzeń słuchaczy radja, urządza co miesiąc konferencje prasowe, na których omawiane są sprawy związane z programem. Taka konferencja odbyła się w ub. czwartek w Katowicach.

Wszyscy przedstawiciele prasy śląska i Zagłębia Dąbrowskiego niemal jednomyślnie wyrazili opinję, co do konieczności przesunięcia na później skrzynki pocztowej, po zakończeniu całego programu. Skrzynka pocztowa, prowadzona przez dyr. Tymienieckiego, ma duże znaczenie propagandowe, jednak trzeba pamiętać o tem, że czy to urzędnik, czy robotnik chcieliby po pracy posłuchać radja dla rozzerwania się. Tymczasem w paradę wchodzi skrzynka pocztowa. Kiedyś nadawano audycję z „Morskiego Oka" i przerwana ona została, bo nadeszła pora skrzynki pocztowej. Można sobie wyobrazić irytację radjosłuchaczy.

Stwierdzono, że największem powodzeniem cieszy się muzyka płyt gramofonowych. Natomiast wysunięto zastrzeżenie przeciwko używaniu radja do wygłaszania komunikatów strażackich. Gdyby chciały tak postępować i inne organizacje i ogłaszać swoje komunikaty, to radjo straciłoby swój charakter powszechności.

Zwracano też uwagę na to, aby programy niedzielne nie były przeładowywane odczytami.

Ze strony dyrekcji Radja p. red. Steczkowski wystąpił z propozycją, aby w związku ze wzmagającym się bezrobociem, ponieważ dyrekcja Radja ni ema prawa zwalniać z opłat abonamentowych, osoby, którym nie robi różnicy wydanie miesięcznie więcej 3 złotych, opłacały za bezrobotnych. Myśl ta wydaje się być szczęśliwa. Niewątpliwie radjo spełnia dużą misję kulturalno-rozrywkową. Dla niejednego jest jedyną rozrywką. Otóż w wielu wypadkach naprawdę byłoby dobrodziejstwem, pozostawienie tej rozrywki człowiekowi, czy całej rodzinie narażonej na biedę panującem bezrobociem. Manipulacja opłacania odbywałaby się zupełnie dyskretnie, aby nie drażnić ambicji tego, za którego opłata będzie regulowana.

Ponieważ konferencje prasowe odbywają się co miesiąc, byłoby dobrze, aby czytelnicy nasi zechcieli przesyłać swoje uwagi, dotyczące audycji radjowej, które będziemy przedstawiać na tych konferencjach. Być może, że zostaną one uwzględnione.

Wcale nie zacny -- Zacny.
Fałszywi wywiadowcy w restauracji.

W ub. czwartek wieczorem weszło do jednej z restauracyj w Sosnowcu dwóch elegancko ubranych młodzieńców w towarzystwie dwóch dziewcząt podejrzanej konduity. Towarzystwo zasiadło przy stole i kazało sobie podać wódkę i zakąskę.

W przerwach między opróżnianiem kieliszków obaj młodzieńcy opowiadali głośno swym towarzyszkom, że są wywiadowcami urzędu śledczego w Krakowie i zostali delegowani do Sosnowca celem przeprowadzenia dochodzenia na tutejszym terenie w sprawie olbrzymiej kradzieży, o czem w swoim czasie pisaliśmy, dokonanej w Grand-Hotelu w Krakowie.

O pobycie tajemniczych wywiadowców w Sosnowcu dowiedział się przypadkowo wydział śledczy PP., a ponieważ oficjalnie nic nie było wiadomo o delegowaniu do Sosnowca jakichkolwiek wywiadowców z Krakowa, tajemniczych osobników zatrzymano i doprowadzono do wydziału śledczego.

Tutaj po wylegitymowaniu ich i po telefonicznem porozumieniu się z urzędem śledczym w Krakowie okazało się, że zatrzymanymi są dwaj mieszkańcy Krakowa, obaj zawodowi złodzieje, niejednokrotnie już karani: Marjan Dąbrowski i Kazimierz Zacny. Przesłuchiwani przez policję, tłomaczyli się, że są sprzedawcami czekolady i przybyli do Sosnowca celem nabycia większej partji towaru.

Przekazano ich władzom sądowym.

Zapisujcie się do P.M.S.

Tramwaje w nocy

BĘDĄ KURSOWAĆ NA ŚLĄSK.

Aby zadośćuczynić życzeniom pasażerów, śląsko-dąbrowskie kolejowe Tow. eksploatacyjne w Katowicach wprowadza od 1 lutego rb. na próbę ruch pociągów nocnych na linji Król. Huta — W. Hajduki — Katowice — Sosnowiec. Pociąg nocny kursuje po ostatnim pociągu planowym — do pierwszego pociągu — przewidzianego normalnym rozkładem jazdy. Odstęp pociągów wynosi 1 godzinę tak, że pociągi z Król. Huty i Sosnowca wyjeżdżają 35 minuty po całej godzinie. Cena za przejazd wynosi podwójną taryfę dzienną. Właściciele kart miesięcznych wykupują tylko bilet normalny taryfy dziennej, jako opłatę dodatkową. Robotnicy mogą korzystać z robotniczych kart tygodniowych bez uiszczenia jakiejkolwiek opłaty dodatkowej. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie w dzisiejszym numerze K. Z.

✕ **ZWŁOKI KATOLIKA NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM.** W listopadzie roku ubiegłego znaleziono w węglarce na stacji kolejowej w Dąbrowie zwłoki nieznanego mężczyzny, którego tożsamości nie można było narazie ustalić, gdyż morderca zabrał swej ofierze wszelkie papiery i dowody. Zwłokami zamordowanego zainteresowała się gmina żydowska w Dąbrowie, która na podstawie orzeczenia jakiegoś „specjalisty" uzyskała pozwolenie na pochowanie zwłok na cmentarzu żydowskim. Tymczasem po upływie około 2 tygodni ustalono niezbicie tożsamość zamordowanego, którym okazał się Stefan Chołast, katolik i w związku z tem wynikła konieczność przeniesienia zwłok na cmentarz katolicki. Okazało się jednak, że jest to połączone z załatwieniem wielu formalności, no i poważnymi wydatkami. W rezultacie zwłoki zamordowanego leżą dotychczas na cmentarzu żydowskim i dopiero na skutek starań Ligi katolickiej mają być przeniesione na cmentarz katolicki. W całej tej sprawie dziwną się wydaje okoliczność, że odpowiednie władze, po stwierdzeniu omyłki, nie wydały zarządzenia celem niezwłocznego przeniesienia zwłok na właściwy cmentarz.

✕ **DETONACJE.** Wczoraj wciągu całego dnia słychać było w Sosnowcu detonacje. Aby zapobiec najrozmaitszym wersjom komunikujemy, że detonacje te pochodziły z pól milowickich, gdzie wydobywany jest piasek na podsypkę do kopalni. Ponieważ piasek jest zmarznięty, więc trzeba go rozbijać materjałem wybuchowym. Stąd detonacje.

✕ **POŻAR.** Wczoraj w południe wybuchł pożar w pracowni kołder, znajdującej się pod sklepem Dory Goldbruch u zbiegu ulic Warszawskiej i Modrzejowskiej w Sosnowcu. Pożar powstał prawdopodobnie od iskry z żelaznego piecyka, która padła na nagromadzoną w pracowni watę. Ogień ugasiła w krótkim czasie miejska straż ogniowa. Straty wynoszą około 300 zł.

✕ **WYKRYCIE KRADZIEŻY I ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Jak w swoim czasie donieśliśmy, w dniu 13 bm. nieznany osobnik dokonał napadu na mieszkanie Józefa Ferdyna w Wojkowicach Komornych. Napastnik uzbrojony w rewolwer skradł ubranie i zegarek, poczem zbiegł. Jak się okazało w toku dochodzenia policyjnego, napastnikiem był niejaki Stefan Wydmański, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany przed kilku dniami przez posterunek policji w Grodźcu, pod zarzutem dokonania dwudziestu kradzieży drobiu. Skradzione Ferdynowi ubranie oraz zegarek policja odebrała. Jak się okazało, Wydmański nabył rewolwer od Władysława Ordy za pośrednictwem niejakiego Jana Głowczyńskiego z Będzina (Grochowska 59), za co dał mu skradziony garnitur. Głowczyńskiego przekazano władzom sądowym.

✕ **KRADZIEŻE.** Grzegorzowi Haltanowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Sienkiewicza 11) skradziono ze strychu bieliznę, wartości 281 zł.

Jakóbowi Wojko z Kazimierzy Malej, powiatu Pińczowskiego, przejeżdżającemu wozem ulicą Legjonów w Dąbrowie skradziono z wozu dużą walizkę z garderobą i bielizną oraz pościel, łącznej wartości 225 zł.

Z mieszkania Eljasza Szancera w Będzinie (Kościuszki 4) skradziono półbuty męskie i złote kolczyki, wartości kilkudziesięciu złotych.

POMYSŁOWI OSZUŚCI Z POD RADOMIA

NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH W SOSNOWCU I NA ŚLĄSKU.

Dwaj mieszkańcy Skarżyska (pow. Radomski) Wacław Dereziński, lat 24 oraz Marjan Półtorak, lat 22, chcąc dojść do pieniędzy, wpadli na pomysłowy sposób oszustwa. W Jędrzejowie i Kielcach zakupili sobie 6 książeczek oszczędnościowych P.K.O., wpłacając na każdą z nich po 2 złote. Manipulację taką udało im się łatwo przeprowadzić, ponieważ przy wykupywaniu książeczki nikt nie żąda dowodu osobistego.

Po otrzymaniu książeczek oszuści weszli w kontakt z woźnym D. K. P. w Radomiu Bronisławem Chorbaczem, który dostarczył im niewypełnione legitymacje pracowników kolejowych ze stemplem i podpisem inż. Rogińskiego, kierownika dyrekcji. Kombinatorzy powypisywali na fałszywych dowodach nazwiska Jan Kot i Jan Róg, następnie przy pomocy chemikalji w książeczkach wpłacone sumy i wstawili większe od 350 do 500 złotych. Otrzymali oni ponadto od woźnego bezpłatne bilety kolejowe III klasy, które wypisali również na fałszywe nazwiska.

W tych dniach **przyjechali do Sosnowca, gdzie w Urzędzie pocztowym podjęli 100 zł.** Taką samą manipulację chcieli przeprowadzić w Urzędzie pocztowym w Szopienicach, gdzie jednak powinęła im się noga. Urzędnik podejrzewając oszustwo zawiadomił Wydział śledczy w Katowicach i oszustów zaaresztowano. W domu aresztowanych, w Skarżysku, znaleziono cały warsztat fałszerski. Datowniki, stemple urzędów pocztowych Kielc, Radomia, Jędrzejowa, matryce do pierwszej strony legitymacyj kolejarskich, pieczątki wyrobione z drzewa — stanowiły najlepsze dowody przestępstwa. Ojciec Półtoraka był w ub. roku sołtysem w Szydłowcu, z czego pomysłowy jego synalek skorzystał w ten sposób, iż skradł kilkanaście blankietów z pieczątkami gminy. Blankiety te schował sobie na przyszłość.

Przy zaaresztowanych znaleziono 100 zł., które przekazano urzędowi pocztowemu w Sosnowcu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Handel zagraniczny Polski w r. 1931.

Polski bilans handlowy za rok 1931 był wybitnie czynny. Według tymczasowych obliczeń G. U. S. przywieziono do Polski w r. 1931 towarów wartości 1 miljarda 462 miljonów zł., wywieziono towarów za 1 miljard 879 milj. zł. Saldo na korzyść wywozu — 417 milj. W roku 1930 przywieźliśmy towarów za 2 miljardy 246 milj. zł., wywieźliśmy za 2 miljardy 433 milj. zł. Saldo było również dodatnie, lecz w wysokości zaledwie 187 milj. Jak widać z tego porównania, zeszłoroczna aktywność bilansu handlowego spowodowana została głównie skurczeniem się przywozu o 784 milj., gdy równocześnie wywóz skurczył się tylko o 554 milj. Zjawisko zmniejszania się obrotów handlowych między państwami, obserwowane jest na całym świecie, Polska zatem nie stanowi tu wyjątku.

Głównym artykułem wywozu z Polski był **węgiel**, którego wywieźliśmy w 1931 r. za 539 milj. zł., czyli o 4 milj. więcej, niż poprzedniego roku. Natomiast drugi ważny artykuł wywozowy, **drzewo**, miało zbyt ograniczony, skutkiem konkurencji drzewa sowieckiego, finlandzkiego, szwedzkiego it. d. Wywieźliśmy w r. 1931 w miljonach zł. (cyfry w nawiasach z roku 1930): bali, desek i łat za 118 milj. zł. (168), kloców i dłużyc za 15 (51), podkładów kolejowych za 25,5 (27), papierówki i kopalniaków za 18 (55), fornierów za 16,5 (21,5), mebli drewnianych za 9 (15).

Trzecia ważna pozycja wywozu, to **bekony** — 105 milj. (71,5), dalej jaja 98 (135), masło 56,5 (59), trzoda chlewna 52 (139), wędliny 25 (11), gęsi i pierze 20 (22), skóry surowe 20 (27,5) i inne produkty budowlane. Uderza ogromny wzrost eksportu bekonów i wędlin, spowodowany niewątpliwie tworzeniem chłodni i racjonalizacją tego wywozu. Równocześnie zmniejszył się jednak wywóz trzody chlewnej.

Dalsze miejsca zajmują zboża, a więc jęczmień, którego sprzedano zagranicę za 29 milj. (50), żyto 26 (71), nasiona roślin pastewnych i traw 23 (30), nasiona buraków i roślin oleistych 17 (19,5), mąka pszenna i żytnia 18,5 (16), groch i fasola 14 (24), pszenica 12 (16). Jeżeli dodać jeszcze eksport cukru za 80,5 milj. (158), to okaże się, że nasz eksport opiera się głównie na: węglu, drzewie i płodach rolnych.

Dopiero następnie idą wyroby ciężkiego **przemysłu metalowego:** szyny, blacha, żelazo, stal, których wywieziono za 108,5 milj. zł. (w r. 1930 — za 120), rury 30 (41), cynk i blacha cynkowa 68 (118), ołów 12 (12,5). Małą rolę odgrywa wywóz **nawozów sztucznych** za 23,5 milj. zł. (28), co tłumaczy się dużą konkurencją na naszych rynkach odbiorczych i kryzysem, które przeżywa rolnictwo całego świata. Przemysł włókienniczy dość dużo eksportował przędzy wełnianej, bo za 49 milj. (60), tkanin bawełnianych i wełnianych za 39 (50,5), tkanin jedwabnych za 25,5 (24,5), wreszcie odzieży i konfekcji za 23 (10), głównie do Anglji i kolonij angielskich. **Przemysł naftowy** uczestniczył w eksporcie w małej mierze. Eksportowano benzyny za 12,5 milj. (13), parafiny za 15 (20). Głównemi artykułami przywożonemi do Polski były **surowce włókiennicze, oraz metale i wyroby z metali.** Przywieźliśmy w 1931 r.: bawełny i juty za 136 milj. zł. (w r. 1930 za 216,5), wełny za 96 (124), przędzy bawełnianej, wełnianej i jedwabnej za 44,5 (50,5). Przywóz surowców włókienniczych zmalał, wobec zmniejszenia się konsumcji krajowej. Rud, metali i grubszych wyrobów metalowych przywieźliśmy za 140 milj. (226), maszyn za 100 (171), materjałów elektrotech. za 51 (71). Przywóz samochodów spadł znacznie na 18 milj. (wobec 45 w roku 1930, opon i dętek na 10 milj. (17,5). Olbrzymi stosunkowo jest przywóz papieru do Polski, pomimo, że posiadamy bardzo rozwinięty przemysł papierniczy, wynosił on 39 milj. zł. (58). Farb i lakierów przywieziono za 15 milj. (19). Skór futer i garbników przywieziono też sporo, bo za 100 milj. (158).

Wreszcie w zakresie produktów spożywczych przywieziono dużo tłuszczów jadalnych za 50 (79), herbaty, kawy, kakao za 43,5 (54,5), tytoniu za 52,5 (60,5), śledzi za 28,5 (52), ryżu za 25 (25,5), pomarańcz i cytryn za 10 (11,5) milj. zł.

Jak widać, w przywozie sporo jest towarów, które mogą być w kraju produkowane. Równocześnie w eksporcie, wzrosły, względnie stosunkowo nieznacznie zmalały pozycje wywozu towarów gotowych i półfabrykatów. Przy prowadzeniu racjonalnej gospodarki uprawnia to do pewnego optymizmu na przyszłość mimo wielkich utrudnień eksportowych na rynkach zagranicznych.

Z. H.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE PŁATNOŚCI CZWARTEJ ZALICZKI NA PODATEK OD OBROTU. W myśl art. 56 ustawy o podatku przemysłowym, czwarta zaliczka na podatek od obrotu płatna jest w dniu 15 stycznia. Wobec tego, że ogłoszona ostatnio nowela do tejże ustawy przesuwa termin płatności czwartej zaliczki na dzień 15 marca, Związek do Ministerstwa skarbu z prośbą o wyjaśnienia, że termin płatności czwartej zaliczki na podatek od obrotu na rok 1931 zostanie automatycznie przesunięty nadzień 15 marca 1932 r. Wedle jednak otrzymanych ostatnio informacyj, Ministerstwo skarbu wychodzi z założenia, że nowa ustawa obowiązuje dopiero od 1 stycznia 1932 r. i płatność czwartej zaliczki od obrotu za rok 1931 przypada na dzień 15 stycznia 1932 r.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA KOLEJACH. Według ostatnich danych statystycznych polskie koleje państwowe przewoziły w ciągu ubiegłego roku przeciętnie 13.622 wagonów 15-to tonnowych towarów dziennie. Z ogólnej liczby przewiezionych towarów, 12.018 wagonów przeciętnie dziennie ładowano na polskich kolejach państwowych, 204 wagony ładowano w obrębie w. m. Gdańska, oraz 338 wagonów dziennie przejmowano od kolei zagranicznych, ponadto zaś 1.062 wagony przeciętnie dziennie szły przez Polskę tranzytem. Do przewozu w kraju ładowano dziennie przeciętnie 8.790 wagonów, do wywozu zagranicę zaś 3.228 wagonów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 29.1.

AKCJE: Bank Polski 101.00, Lilpop 15.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 32.00, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 85.00—85.40, 4 proc. poż. inwestyc. ser. 90.00, 5 proc. poż. konwersyjna 40.00—40.25, 4 proc. poż. dolarowa 44.00. 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.50—56.50—54.60, 4 i pół proc. Ziem. Kred. 41.00.

DEWIZY: Holandja 359.60, Londyn 31.05, Nowy Jork 8.917, Nowy Jork kabel 8.925, Paryż 35.10, Praga 26.40, Szwajcarja 174.17, Włochy 44.90. Dolar pryw. 8.98.75 w placeniu, marka niem. nieofic. 210.85.

Spłoszeni włamywacze

POZOSTAWILI NARZĘDZIA I ZBIEGLI

Onegdaj około godz. 8 wieczorem jeden z lokatorów domu nr. 1 przy ulicy Dęblińskiej w Sosnowcu, wracając do domu, spostrzegł przez oszklone drzwi, że w opróżnionym przez firmę Siemens lokalu, znajdującym się na pierwszem piętrze, nieznany mu osobnik pali papierosa.

Zaintrygowany tem wspomniany lokator zawiadomił o swem spostrzeżeniu dozorcę domu i obaj udali się do opróżnionego lokalu. Gdy otwarli drzwi, chcąc wejść do wewnątrz, w tejże chwili z lokalu wybiegło pospiesznie dwóch osobników, którzy szybko umknęli w niewiadomym kierunku.

Jak się okazało, byli to dwaj włamywacze, którzy usiłowali dostać się tą drogą przez sufit do mieszczącego się na parterze składu futer Bernarda Rozenbauma. Spłoszeni jednakże musieli zrezygnować z roboty, pozostawiając na miejscu łomy, świdry, torby przeznaczone do zapakowania ewentualnego łupu oraz parasolkę, przeznaczoną do chwytania tynku z sufitu przy borowaniu otworów, aby uniknąć hałasu.

Zawiadomiona o usiłowanem włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

ZE SPORTU.

KOMUNIKAT ŚNIEŻNY SOSNOWIECKIEGO ODDZIAŁU Ś. K. N. z dnia 29 bm.

W Beskidach w dzień pogoda słoneczna, w nocy przymrozki. Z poszczególnych ośrodków nadeszły następujące komunikaty:

Zwardoń: Warstwa śnieżna 42 cm., śnieg suchy zmarznięty, temp. — 4 st.

Równica: Warstwa śnieżna 41 cm., śnieg suchy zmarznięty, temp. — 4 st.

Wisła - Centrum: Warstwa śnieżna 25 cm. — puch, temp. — 2 st.

Barania Góra: Warstwa śnieżna 37 cm. Na południowych stokach śnieg zbity, na północnych bardzo dobry, temp. — 3 st.

Hala Boracza: Na starym pokładzie 5 cm. nowego śniegu — puchu. Warunki dla narciarzy bardzo dobre, temp. — 3 st.

WALNE ZEBRANIE MOTOCYKLISTÓW. Zarząd Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego przypomina za naszem pośrednictwem członkom K. M. Z. D., że w niedzielę 31 bm. o godz. 2 popołudniu w lokalu klubu przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu odbędzie się roczne walne zebranie członków KMZD. z następującym **porządkiem** dziennym: 1) zagajenie zebrania i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokółu z walnego zebrania z r. 1930 oraz protokółu z nadzwyczajnego walnego zebrania z dn. 25 października 1931 r., 3) sprawozdanie zarządu gospodarcze, sportowe i kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) preliminarz budżetowy na 1932 r., 6) uzupełnienie artykułu 21 statutu, 7) wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, 8) wolne wnioski. Zarząd K. M. Z. D. ma nadzieję, że członkowie Klubu licznie przybędą na zapowiedziane zebranie i dadzą tem dowód interesowania się sprawami Klubu.

Kronika Zawiercia.

× **UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.** W poniedziałek dnia 1 lutego rb. jako w dniu imienin Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego w tutejszym kościele parafjalnym o godz. 10 rano zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo. W tymże dniu starosta zawierciański w gabinecie swoim w gmachu starostwa przy ul. Kasprowicza między godz. 12—15 przyjmować będzie życzenia dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

× **PRZESUNIĘCIE WYPŁATY ZASIŁKÓW.** W związku z przypadającem uroczystem świętem we wtorek 2 lutego, zasiłki z funduszu bezrobocia, które miały być wypłacone w tym dniu, wypłacone będą w środę dnia 3 lutego o godz. 9 rano w sali Domu ludowego.

× **ZAKOŃCZENIE REKLAMACYJ ŻYWNOŚCIOWYCH.** Wczoraj w Magistracie zostało zakończone przyjmowanie wszelkich reklamacyj żywnościowych tych bezrobocznych, którzy nie otrzymali dotąd talonów żywnościowych. Od dnia dzisiejszego żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

× **ODZYSKAŁ SKRADZIONY ROWER.** Sochacki Stanisław, zamieszkały w Myszkowie (Poprzeczna 11) przybył onegdaj rowerem do Zawiercia i udał się na ul. Marszałkowską, gdzie miał poczynić zakupy. Wchodząc do sklepu, zostawił rower przed sklepem. Rower natychmiast znalazł amatora. Sochacki po pewnej chwili widząc brak roweru, kierując się wskazówkami przechodniów, pobiegł na ul. Apteczną. Na ulicy tej zobaczył, jak na jego żelaznym rumaku jechał nieznany mu osobnik. Złodziejaszek widząc, że jest goniony, porzucił rower, a poszkodowany zdążył mu jeszcze zerwać z głowy czapkę, którą złożył w komisarjacie policji. Uratowany rower przedstawia wartość 260 zł.

Kronika Olkuska.

× **WYBORY DO RADY W OLKUSZU** naznaczone zostały na 28 lutego rb.

× **EGZAMINY APLIKANTÓW SĄDOWYCH.** W tych dniach zdali egzaminy w Warszawie na aplikantów sądowych (na sędziów grodzkich) pp.: Franciszek Słowikowski z Olkusza i Edward Pęcharski z Imbramowic. Obydwaj kończyli gimnazjum w Olkuszu.

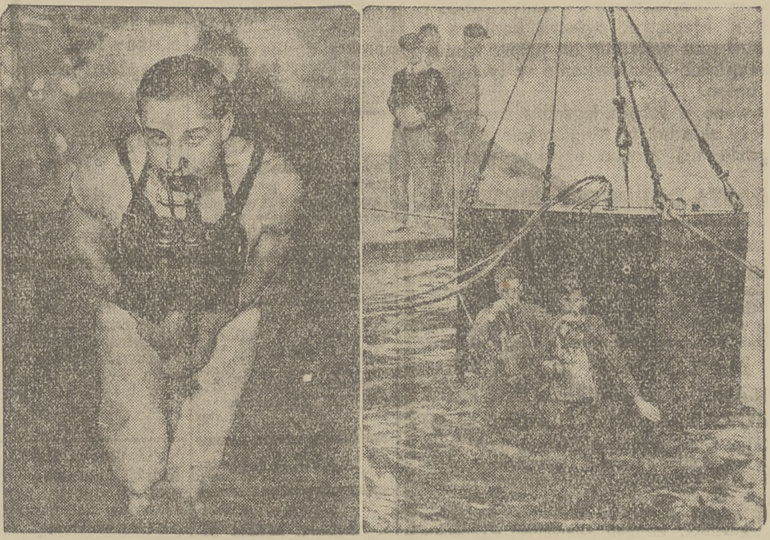
× **PRELIMINARZ BUDŻETOWY.** Obecnie opracowuje się preliminarz budżetowy powiatowego związku komunalnego w Olkuszu na r. 1932-33, który już w najbliższych dniach wejdzie pod obrady wydziału powiatowego i Sejmiku.

× **UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERÓW.** Związek mieszczański w Olkuszu na posiedzeniu onegdajszem przed obradami uczcił przez powstanie pamięć bohaterów poległych w powstaniu styczniowem. O wysiłkach i znaczeniu powstania styczniowego wygłosił piękne przemówienie p. Fr. Zbieg.

× **GŁOS MIESZCZAN OLKUSKICH.** Z początkiem lutego rb. zacznie wychodzić w Olkuszu miesięcznik pt. „Głos mieszczan olkuskich", redagowany przez p. Fr. Zbiega, prezesa rady nadzorczej Związku mieszczańskiego. Wydawcą miesięcznika będzie zarząd Związku mieszczańskiego w Olkuszu.

× **WIECZOREK TOWARZYSKI „HEJNAŁU".** Dziś wieczorem w sali ochronki Towarzystwa dobroczynności w Olkuszu odbędzie się wieczorek towarzyski członków Tow. „Hejnał" i sympatyków, wprowadzonych przez hejnalistów.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W dniu wczorajszym podczas wycieru kominów spadł z dachu nad remizą urzędu drogowego w Olkuszu p. Teofil Wencel, lat 42 i doznał b. silnych potłuczeń. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala olkuskiego.



NIEMA RATUNKU DLA ŁODZI PODWODNEJ „M 2".
Tak wygląda akcja nurków ankielskich.

Pobożni żydzi
w rękach oszustów.

Onegdaj przybyło furmanką do Korca dwu żydów. Do ich furmanki przywiązany był pogruchotany mocno Ford. Dwaj nieznani, zatrzymawszy się w zajeździe, oznajmili, że są „szamesami" cadyka Altera z Góry Kalwarji, i że cadyk, wyjeżdżając do Palestyny, ofiarował im w dowód przyjaźni samochód, którym jechał z Góry Kalwarji do Warszawy. Samochód ten postanowili sprzedać. Wieść o niezwykłej okazji obiegła całe miasteczko. W ciągu trzech godzin stary Ford sprzedany został za 27.000 złotych. Cały samochód podzielony został przez chasydów na drobne kawałki, które mają przynieść im szczęście. Po pewnym czasie, już po wyjeździe nieznajomych, jeden z posiadaczy cząstki Forda dowiedział się przypadkowo, że kupiec Reichman, właściciel składu ze starem żelazem, sprzedał dwu podejrzanym osobnikom owego Forda dwa dni temu.

Hygiena palenia tytoniu.

Dużo mówi się o szkodliwości palenia tytoniu i niszczącem działaniu nikotyny na organizm. Mimo tych ostrzeżeń i przestróg nie widać, żeby nałóg palenia zanikał. Kto zaś raz przywykł do palenia, temu jest bardzo trudno odzwyczaić się od tego nałogu. Dlatego myśli się obecnie nad tem, żeby zło istniejące zmniejszyć, o ile się da, a przedewszystkiem żeby uchronić organizm palącego od zgubnego działania nikotyny.

I tak tutki papierosowe zawierają w sobie watę antynikotynową, która w dużym stopniu przeszkadza nikotynie w przedostaniu się do przewodów oddechowych i płuc. Do ciekawych wyników doprowadziły też obserwacje uczonego niemieckiego dr. L. Franka, który pisze, że z grubych i krótkich papierosów przedostaje się do organizmu dwa razy tyle nikotyny, co z długich i cienkich. Z luźnych papierosów przenika do palacza o 30 procent więcej nikotyny, niż w twardych. Dalej, im suchszy jest papieros, tem więcej nikotyny dostaje się do ust palącego. Należy zatem uważać na wilgotność tytoniu, co wpływa hamująco na przenikanie nikotyny do organizmu.

Ciekawy też jest problem, czy palenie cygar jest szkodliwsze od papierosów. Otóż dr. Frank twierdzi, że cygary są szkodliwe, choć należy uwzględnić, że palący cygara nie wdychają dymu do płuc, palacze papierosów natomiast czynią to prawie bez wyjątku. Jest kwestją otwartą, czy działalnie dymu na płuca jest szkodliwe, od wpływu jego na błony śluzowe.

Z całej Polski.

CENNE WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE.

W Gostkowie na Pomorzu podczas kopania natrafiono na ślad grobów prehistorycznych, nie spotykanych dotychczas na terenie woj. Pomorskiego. Są to groby pochodzące z okresu pierwszej kultury greckiej i wpływów cesarstwa rzymskiego. Goci osiedlili się na Pomorzu, wedle dotychczasowych badań, od II do IV wieku po Chr., poczem wywędrowali nad Morze Czarne. W grobach znaleziono szereg urn i ozdób bronzowych. Prace nad rozkopywaniem cmentarzyska rozpoczną się w najbliższym czasie i pozwolą poznać tajniki kultury z przed 1800 lat.

NAPAD ŻOŁNIERZY BOLSZEWICKICH NA PATROL K. O. P.

W rejonie Demaniewicz polski patrol graniczny napadnięty został przez kilku strażników sowieckich, będących w stanie nietrzeźwym. Bolszewicy dali do naszych żołnierzy kilka strzałów karabinowych, raniąc jednego z nich w rękę. Żołnierze sowieccy zapędzili się tak daleko, że jednego z nich znaleziono na polskiem terytorjum i tu został aresztowany. Władze pograniczne zwołują w tej sprawie konferencję graniczną polsko sowiecką.

120 KROKODYLI W WARSZAWIE.

W cyrku Staniewskich czynione są gorączkowe przygotowania do premjery nowego programu. Atrakcją tego będzie największa na świecie grupa 120 krokodyli kapitana Walla. Goście z Nad Nilu przybyli już do Warszawy i wypoczywają w specjalnie urządzonem i ogrzewanem miejscu cyrkowej menażerji.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

18)

Gail poczuła odruch nienawiści. Powiedziała sobie, że nie powinna brać tego człowieka poważnie, ale żeby kto mógł oczekiwać z zimną krwią na rozwiązanie takiej tragedji — nie...!

— Czy pan ma na poparcie swojej teorji, tylko teorję?

Nagle spostrzegła, że Galt nie patrzy w przestrzeń pustym wzrokiem — lecz czegoś wypatruje. Mówiąc, zniżył nieświadomie głos i zbliżył się do okna w taki sposób, jakby chciał na coś wyjrzeć, a samemu nie nasunąć się na czyjeś oczy, patrzące z zewnątrz, z dołu.

— Mordercy ojca pani odkryli, że zainteresowałem się ich spiskiem. Informowali się o mnie u sekretarza klubu Saragossa i kiedy im się ostro postawił, ogłuszyli go i uciekli. Od tej chwili chodzą za mną trop w trop.

— Nie, jego nie można brać poważnie — pomyślała Gail, a głośno rzekła: — Pewnie tam ktoś czeka na pana pod domem. Istny melodramat. Radzę panu dać znać policji.

Zwrócił się do niej całą twarzą.

— Nie chcę żadnej interwencji w moje sprawy, ani ze strony pani, ani policji!

Musiał odczuć jej gniew, bo po raz pierwszy spróbował na serjo przemówić do jej przekonania.

— Tylko przez tego wywiadowcę, który mnie tropi, mogę dociec, kto się kryje za tą sprawą — rzekł, stając tuż przed nią. — Tylko przez niego, chyba, że...

Teraz miał jej powiedzieć, czego od niej chciał.

— Chyba, że co? — zapytała chłodno.

— Chyba, że pani zechce mi pomóc.

Nie zapytała, w jaki sposób.

On mówił dalej jakby w odpowiedzi na pytanie:

— Upodobania człowieka w zakresie jedzenia są do pewnego stopnia, wskaźnikiem jego potrzeb fizycznych. To zaś, co egomanjak wybiera na strawę dla swego ja, charakteryzuje go jako człowieka.

— Co to ma wspólnego ze mną? — zapytała Gail, której przypomniało się jednocześnie niemieckie przysłowie: „Jedzenie to człowiek".

— Jeżeli dowiem się, jakiego rodzaju człowiekiem był ojciec pani, to będzie mi się łatwej zorjentować, jaki typ mógł go sobie wybrać na pożarcie.

Brutalność tej koncepcji przejęła ją mimowolnem drżeniem. Prawie wbrew własnej woli, rzekła:

— Może mogłabym powiedzieć panu o ojcu...

— Żadne dobrowolne informacje nie przydadzą mi się na nic — przerwał.

Trochę cierpliwości, pomyślała, zaraz z nim skończę.

— Więc w jaki sposób mogłabym panu pomóc? — zapytała.

Przyglądał jej się wzrokiem uczonego, który bada przez mikroskop nieznane żyjątko. Skręcała się z dziwnego upokorzenia.

— Aby zdobyć potrzebne mi informacje, muszę zbadać charakter ojca pani do głębin, których on sam był nieświadomy. Naprzykład, ani on, ani pani nie wiedzieliście, co się kryło za waszą namiętnością do przestrzenności. Ojca pani mogę poznać przez panią.

Odparowała jego chciwe, lecz nieczułe spojrzenie zimnym wzrokiem.

— W jaki sposób chce mnie pan poznać?

— W ten, że postaram się wydrzeć pani jak najzazdrośniej ukryte tajniki pani natury, nawet te, do których pani nie przyznaje się sama przed sobą.

Opanowała się z samego nadmiaru gniewu. Nie chciała się przyznać nawet przed sobą, że ten obcy człowiek mąci jej duszę do samego dna.

— Przypuśćmy, żeby się to panu udało — rzekła równym głosem — to coby mnie z tego przyszło? Znam się na tyle na prawie, że wiem, że gdyby pan nawet zdemaskował mordercę, to nie mógłby mu pan dowieść jego zbrodni sądownie.

Galt zamyślił się.

— Gdybym go zdemaskował — rzekł cicho — tobym przeprowadził z nim pewne doświadczenia. Gdyby mi się udało to, co mam na myśli — toby miała pani to zadowolenie, że stałoby się zadość t. zw. „poetyckiej sprawiedliwości".

— Czy można wiedzieć, na czem polega „poetycka sprawiedliwość"?

— Nie.

I co to byłyby za doświadczenia?

D. c. n.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej podaje do wiadomości

KONKURS

treści następującej:

Ministerstwo Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Magistratem ma zamiar przystąpić w roku 1932 do budowy nowego gmachu Urzędu pocztowo-telegraficznego na parceli państwowej, położonej przy zbiegu ulic Kr. Sobieskiego i Kościuszki. Obok tego gmachu na części omawianej parceli ma stanąć frontem do ul. Kr. Sobieskiego budynek jednopiętrowy, mieszczący na parterze 10 sklepów i 9 magazynów. Pierwsze piętro ma być przeznaczone na bank, restaurację, hotel lub podobne lokale handlowe, na podstawie planu zatwierdzonego przez Magistrat i Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

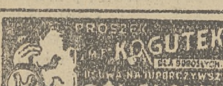
W związku z powyższem na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 1.XII-31 r. i uchwały Zarządu Miasta z dnia 23-I-1932 r. Magistrat ogłasza konkurs na partycypowanie w kosztach budowy tego budynku wzamian za prawo zamortyzowania poniesionych wydatków przez bezpłatne odmieszkanie w tych ubikacjach w przeciągu pewnego określonego czasu.

Oferty z podaniem wielkości zapotrzebowanego lokalu, jego przeznaczenia, żądanego okresu amortyzacyjnego i t.p. należy składać w Magistracie (Wydz. Techn.-Gosp.) do dnia 15 lutego 1932 r. gdzie też można uzyskać wszelkie potrzebne informacje.

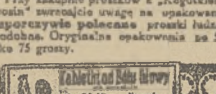
783 **MAGISTRAT MIASTA DĄBROWY GORNICZEJ.**

WAPNO PALONE

budowlane - wysokoprocentowe oraz wapno gaszone i miał wapienny po cenach konkurencyjnych do nabycia w Zakładach Wapiennych firmy „ELTES" Sp. Firmowa w Będzinie, ul. Sielecka 17. tel. 5-95, dostawa w każdej ilości własnemi końmi. 406



Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosin" należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem" „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków —pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN", w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin" w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego.

5901

GRZYBY suszone

prawdziwe **BOROWIKI** na wiankach, **1 kg. I gatunku tylko 5 zł. 50 gr.** (najmniej 5 kg.) dostarcza **„BORGRZYB"**, Grodno, Magistracka 11. **Przedstawiciele poszukiwani.** 584

Kursa przygotowawcze murarsko-ciesielskie do egzaminów mistrzowskich. T-wo popierania Szkoln. Zawodowego w Zagł. Dąbr. zawiadamia zainteresowanych, że z początkiem m-ca lutego otwiera:

DZIENNE KURSA
DLA KANDYDATOW NA MISTRZOW MURARSKICH i CIESIELSKICH

Kursa trwać będą od 4 lutego do 31 marca b.r. Nauka odbywać się będzie w godz. rannych od 8 — 14, względnie na życzenie słuchaczy w godz. wieczornych.

W zakres programu wchodzą wszystkie przedmioty, których znajomość wymagana jest przy egzaminach mistrzowskich.

Opłata za kurs wynosi zł. 160. Przy zapisie należy wnieść Zł. 50. Wykładają siły wykwalifikowane

Zapisy przyjmuje i informacji udziela codziennie oprócz sobót i świąt od godziny 18—20 kancelaria kursów T-wa, Sosnowiec, ul. Wawel 13. 796



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje): Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.**

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY inteligentny chłopiec z dobrego domu na praktykę do sklepu spożywczego z kaucją Sosnowiec, ul. Jagiellońska, sklep. 800

KUCHARKA-GOSPODYNI wiek średni, sympatyczna posiadająca świadectwa poszukuje pracy. Zgłoszenia: Administracja „Kurjera Zachodniego" „Gospodyni". 732

SUBJEKT sklepowy z półtora roczną praktyką poszukuje pracy. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 752

LOKALE

5 POKOJE z kuchnią, czynsz niski do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 779

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z przedpokojem bez kuchni od 1 lutego przy ul. Starej Nr. 1 u gospodyni. 797

WILLA 9 pokoi pełny komfort w Sosnowcu w dwumorgowym ogrodzie owocowym, na dogodnych warunkach natychmiast do wydzierżawienia. Łaskawe zgłoszenia: Sosnowiec, Habelman. Będzińska-Śnieżna 1. 798

WYNAJMĘ pokój umeblowany.— Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec. 788

5 POKOJE z kuchnią, przedpokojem i balkonem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 787

POKÓJ ładnie urządzony dla inteligentnego pana w śródmieściu Sosnowca z centralnem ogrzewaniem i telefonem od 1-go lutego do wynajęcia. Wiadomość telefon Nr. 5-82. 797

DO WYNAJĘCIA! Kioski położone w centrum miasta, przeznaczone na sprzedaż gorącej kiełbasy i różnego rodzaju wędlin, owoców, cukrów, gazet, wyrobów tytoniowych do wynajęcia. Bliższe wiadomości: Katowice. Drzymały 2 I piętro. 785

ODNAJMĘ gabinet męski wszelkie wygody, centralne ogrzewanie Teatralna 1, mieszk. 22, telefon 610. 765

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZJA! Willa-pensjonat nowa duża, stylowa, komplet nie urządzona w najpiękniejszej okolicy Zakopanego do sprzedania (lub wydzierżawienia). Cena kupna 20.000 dolarów gotówką 5.000 dolar., reszta na dogodne spłaty. Pośrednictwo nie wykluczone. Wiadomość: Będzin, Modrzejowska 44, kancelarja notarjusza. 755

SPRZEDAM parcelę budowlaną obok Orłowej nad morzem w pobliżu przystanku Kolibki—Orłowo i obok szosy Gdynia—Gdańsk. Zgłoszenia do „Kurjera Zachodniego" pod „Parcela". 755

GASTRONOMJA i kawiarnia do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 774

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Powiatowej Kasy Chorych zgubiła Janina Malman. 792

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Stanisław Stawecki. 795

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Andrzej Markowski. 794

ROZNE

PRZYJMUJĘ bieliznę damską i dziecinną do szycia i haftu, łapię spuszczone oczka w pończochach. Sosnowiec, ul. Kamienna róg Perla (dawniej Konstantynowska) budynek szkoły powszechnej, parter. Anastazja Matej. 807

BIAŁY TYDZIEŃ w **Magazynie Bławatnym M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 36.** 710

„ELEGANCKA" list do odebrania w Administracji „Kurjera Zachodniego". 789

RYDZE kiszone ładne, beczułka 5 kg. 12 zł., grzyby suszone ładne po 7 zł. za 1 kg.; bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. 10 zł.; gogodze brusznice smażone z cukrem beczułka 5 kg. 11 zł wysyła franko, za pobraniem pocztowem. Pinkus Stumer, Kosowa, k. Kołomyja. 786

KASA CHORYCH w Sosnowcu ogłasza konkurs na dostawę mleka dla szpitali całego okręgu. Oferty składać należy do dnia 3 lutego b. r. Bliższych informacyj udziela Biuro Zakupów Kołłątaja 17. 748

Reklama jest dźwignią handlu.

NOCNE POCIĄGI TRAMWAJOWE

KROL. HUTA—W. HAJDUKI—KATOWICE—SOSNOWIEC

na próbę od dnia 1.2.32 r.

Sosnowiec	—	—	0 33	1 33	2 33	3 33	4 30
Szopienice	—	—	0 43	1 43	2 43	3 43	4 38
Katowice	—	—	1 01	2 01	3 01	normalny	
W. Hajduki	—	0 26	1 19	2 19	3 19	rozkład	
Król. Huta	—	0 35	1 29	2 29	3 29	dzienny	

Król. Huta	—	0 35	1 33	2 33	3 33	
W. Hajduki	—	0 44	1 42	2 42	3 42	normalny
Katowice	—	1 03	2 01	3 01	4 01	rozkład
Szopienice	0 24	1 21	2 21	3 21	4 21	dzienny.
Sosnowiec	0 33	1 29	2 29	3 29	4 29	

Taryfa: Należy wykupić podwójne bilety jazdy. Właściciele kart miesięcznych wykupują tylko pojedyńczy bilet jazdy — jako opłatę dodatkową. Tygodniowe karty robotnicze ważne są bez opłaty dodatkowej.

763 **SLĄSKO-DĄBROWSKIE KOLEJOWE TOWARZYSTWO EKSPLOATACYJNE Sp. z o. p.**

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr **„UDZIAŁOWY"** 1249

DZIS **PLAN W** Potężny dramat szpiegowski. —

Nad program: CIEKAWE ZJAWISKA I TYGODNIK.

Następny program: RAMON NOVARO w filmie **SEWILLA MIASTO MIŁOŚCI**

WKROTCE „C H A M" w-g powieści **ELIZY ORZESZKOWEJ**

DZWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od wtorku 26 stycznia b.r. Najpotężniejszy film tego sezonu!

POKUTNICA (ODRODZENIE)

Dramat życiowy p-g **L. Tołstoja.** — W rolach głównych: **LUPE VELEZ i JOHN BOLES.**

UWAGA! Film ten wyświetlany jest pierwszy raz w Sosnowcu.

ANONS! WKROTCE! Bezimienni Bohaterowie W rolach głównych: **Marja Bogda, Adam Brodzisz i Eugenjusz Bodo.**

KINO „ARS" Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 6.

Od poniedziałku 25 stycznia do niedzieli 31 stycznia 1932 r. Królowa dźwiękowego ekranu w porywającym dramacie kobiety obrzuconej błotem niesłusznych podejrzeń p. t.

NARZECZONA Z LOTERJI

Z JEANETTĄ MAC DONALD w roli głównej. — — Nad program dodatki dźwiękowe.

Następny program: SWIATŁA WIELKIEGO MIASTA z Charlie Chaplinem.

KINO DZWIĘKOWE „WANDA" w Dąbrowie Górniczej.

Od czwartku 28 do niedzieli 31 bm. pierwsza dźwiękowa opera na tle mocarnych tyranów i obrońcy uciśnionych p.t.

FRA DIAVOLO

melodyjna opera, oszałamiający przepych wystawy, świetna gra artystów. W rolach głównych: **PINO PAPIERA, BERNARD MADELEINO, BRERILLE i PIERRE MAGNER.**

Następny program: UWIEDZIONA z Malicką, Sawanem i Junoszą-Stępowskim.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. — Czeladź, Rynek 11. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI